Rok VI Nr. 330 (1815) Wtorek 1 grudnia 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

WILNO, ZAMKOWA 2. Tel. 2-28.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Czas przestać zabawy w Penelopę.

Trzeba stworzyć poważny program reformy rolnej

PRZELUDNIENIE, JAKO ZAGADNIENIE KAPITALNE

Polska choruje na przeludnienie rolne.

Przeludnione są grunta włościańskie. Na 1 ha wypada więcej głów ludności włościańskiej, niż ten 1 ha może wyżywić.

Na gruntach własności folwarcznej obciążonej pewną ilością administracji i robotników rolnych stosunek 1 ha do jednej głowy ludności jest korzystniejszy.

Cała reforma rolna dotychczasowa zmierzała przedewszystkiem do zamiany gruntów własności folwarcznej na małe gospodarstwa włościańskie,czyli nietylko nic nie czyniła dla **zagadnienia kapitalnego**:zmniejszenia przeludnienia wsi polskiej, lecz raczej **przeludniała** i te grunta, które dotychczas przeludnione nie były.

To wszystko co się dotychczas robiło nie zasługuje na miano poważnej reformy rolnej. Czy naprawdę poważną była robota komasacji obciążająca każdy hektar dużemi kosztami, z tem, że za lat kilkanaście skomasowane gospodarstwa znów będą podzielone.

.CO ZROBIĆ, ABY ODLUDNIĆ

Odludnienie, wypompowanie ze wsi nadmiaru ludności, która tam żyje w nędzy jest zadaniem trudnem, tragicznem, w naszych warunkach w całości nie do przeprowadzenia.

Gdybyśmy mieli obszary, jak Rosja sowiecka, która może sobie pozwolić na kolonizację Żydów w Biro - Bidżanie, która ma niewyzyskane obszary ziemi w Azji, niezaludnione, żyzne, urodzajne, wspaniałe może dalibyśmy sobie radę.

Ale ta możliwość nie istnieje. Na globie poza Syberją i Kanadą mało jest ziem, które byłyby możliwe dla nas, ze względu na warunki klimatyczne.

W czasach olbrzymiego bezrobocia w całej Europie trudno jest wskazywać na rozbudowę przemysłu, jako na ujście dla nadmiaru ludności rolnej.

Jako jedyne tragiczne wyjście pozostaje emigracja części ludności do krajów, które nie są pod polskiem panowaniem.

Skoro musimy się decydować na ten program, to rzecz naturalna, że musimy go zastosować nie do tych, którzy pochodzą z rasy tu zamieszkałej,lecz raczej do narodu, który nigdy naszej ziemi za swoją nie uważał, do Żydów marzących o Ziemi Obiecanej.

Problem emigracji Żydów z Polski powinien być przeprowadzony nietylko możliwe humanitarnie, lecz i możliwie zgodnie z aspiracjami i ambicjami tego narodu.

Chłop polski powinien zająć miejsce Żyda w handlu, w rzemiośle w licznych i zgęszczonych w Polsce miasteczkach.

Innej rady niema.

JAKI CHŁOP WINIEN EMIGROWAĆ DO MIASTECZEK

Ze wsi powinien emigrować chłop **małorolny.**

Zagadnienie ulżenia w przeludnieniu wsi, zagadnienie przesunięcia żywiołu polskiego do miasteczek, a żydowskiego do Palestyny czy zagranicę jest tak ważne, tak kapitalne, tak wiążące się z najważniejszą dla nas kwestją przebudowy ustroju rolnego, że nie należy się dziwić, że na to będą potrzebne olbrzymie środki obrotowe.

Państwo polskie musi być pośrednikiem w: 1) kupieniu karłowatego gospodarstwa i sprzedaży go włościaninowi, który daje gwarancję, że będzie prowadzić samowystarczalne gospodarstwo rolne, że nie będzie nędzarzem, a stanie się konsumentem różnych wyrobów przemysłowych, 2) kupienia od Żyda warsztatu, sklepu, czy straganu i sprzedaży go wczorajszemu małorolnemu włościaninowi,czy młodszemu synowi włościanina z majoratu chłopskiego, 3) kupienia dla Żyda, który sprzedał sklep, warsztat lub stragan paradessy w Palestynie, czy też innego sposobu zarobkowania poza granicami Polski.

Sytuacja się komplikuje tragicznie przez opór Arabów przeciwko dalszej kolonizacji Palestyny. Polska jednak jest zmuszona iść przeciwko kierunkom tamującym przypływ Żydów do Palestyny. Tylko antysemici płytcy i nielogiczni mogą się oburzać, jeśli Polska będzie czynnie dopomagała Żydom do odzyskania swej siedziby narodowej, swej ojczyzny, Sjonu. Skoro w naszym interesie leży, aby Żydzi nas opuścili, to w naszym interesie jest, aby dopomódz im do odzyskania ich ojczyzny.

Teraz zaczynam pisać szczegółowo i fragmentarycznie. Wyobraźmy sobie, że Bank Gospodarstwa Krajowego nabywa grunta w Palestynie, a potem wypuszcza pożyczkę wśród ludności żydowskiej w Polsce z tem, że obligacje premjowane są jako wygraną loteryjną nabytą posiadłością ziemską w Palestynie plus możliwością wyjazdu. Piszę o tem jako o przykładzie, że w planie przebudowy rolnej musi być umieszczony jednocześnie plan ułatwienia ludności żydowskiej emigracji z Polski.

KTO MA ZOSTAĆ NA ROLI

Na roli powinien zostać nie nędzarz, jakim jest nasz włościanin w bardzo wielu częściach naszego państwa, lecz włościanin zamożny, kupujący wyroby przemysłowe, gazety, książki, zdolny do wychowania dzieci i zdolny do ekspedjowania zdolniejszych swych dzieci do miast, na karjery inteligenckie. Jak nie będzie nędzy na wsi, to zmniejszy się bezrobocie, bo wieś zacznie kupować, zmniejszy się tragizm obecnego dyplomowanego proletarjatu, owych lekarzy, prawników, architektów etc., którzy ukończywszy swe uczelnie mogą się powiesić na swoich dyplomach, bo pracy nie znajdują.

Oczywiście są to rzeczy bardzo trudne. Odludnienie wsi, skumulowanie gospodarstw, wytrzebienie gospodarstw karłowatych nie da się przeprowadzić nietylko w ciągu jednego roku, ale nawet w ciągu jednego pokolenia. To też takie akcje, jak naprzykład propagowana tak **rozumnie, tak szczęśliwie,** tak powiedziałbym bohatersko przez gen. Żeligowskiego akcja lniarska, to znaczy akcje przysparzające naszemu włościani nowi dodatkowe zarobki, warte są jaknajżywszego uznania i poparcia. Na to naprawdę warto wydawać pieniądze, jak je nie warto wydawać na tysiąc innych rzeczy nieproduktywnych, na które się je dzisiaj u nas wydaje.

DZIEDZICZNY ŁAN

Przyjęło się u nas tłumaczyć „Erbhof" na „zagrodę dziedziczną". Jest to tłumaczenie zbyt niewolnicze. Do mej wyobraźni przemawia o wiele piękniej wyraz „dziedziczny łan". Nie chodzi przecież o dziedzictwo tylko tego co jest zagrodzone, lecz całej ziemi.

Majorat chłopski napotka na sprzeciwy w tych częściach naszego państwa w których chłop dzieli pomiędzy wszystkie dzieci. A jednak wstrząs taki jest konieczny. Stosunki agrarne są jak żelazo trwałe i jak żelazo trudne w zmianie formy. Musimy przekuć stosunki agrarne.

Możemy nie lubić Niemców, możemy więcej kochać Moskali. Ale i my i Moskale od dawien dawna uznawaliśmy wyższość „porządków niemieckich".Uznawali je nasi książęta, którzy osadzali wsie na prawie niemieckiem i miasta na prawie magdeburskiem. Uznawał Piotr Wielki — bolszewik i książę Krapotkin — anarchista. Reforma rolna niemiecka jest lepsza od bolszewickiej.

Ale obok wprowadzenia majoratów chłopskich, trzeba także stworzyć ten **nastrój psychiczny,** który szczepiony jest u chłopa niemieckiego przez propagandę hitlerowską. Godność stanu chłopskiego; Chłop czuje się czemś wyższem od innych Niemców. W Niemczech nie byłoby do pomyślenia, aby radykał i demokrata zmieniał własne piękne chłopskie nazwisko na skomponowane z postaci literackiej.

Człowiek, który sadzi aleje z lip i którego się pytają: „jesteś stary, przecież nie zobaczysz, jak te lipy wyrosną". — Człowiek taki odpowiada: — „robię to dla moich prawnuków.

Tego rodzaju sentymenty zrozumiałe są tylko w pracy na roli i znowuż bez tego rodzaju sentymentów nie sposób pracować na roli.

ZABAWA W PENELOPĘ

To co robimy w tak zwanej reformie rolnej jest tak krótkodystansowe i tak nieopłacalne, że w polskim języku da się scharakteryzować jednym krótkim, ale słusznym wyrazem: **niemądre.** Bo przecież komasować, aby to za dziesięć lat znowu się podzieliło, bo twierdzić,że 4 miljonami ho nakarmimy rzeszę 8 miljonów potrzebujących ziemi....

Kraj wymaga poważnej reformy rolnej.

Polegać ona powinna na:

1) parcelacji

2) wykupie gospodarstw karłowatych

3) przeniesienia możliwie dużej części ludności ze wsi do miast i miasteczek na miejsce ludności żydowskiej, którą należy skierować na emigrację

4) na stworzeniu majoratów chłopskich. **Cat.**

Madryt nie będzie wzięty głodem

Niestrudzona ofensywa

RABAT. Pat. Komunikat stacji radjowej w Sewilli potwierdza wiadomość o zbombardowaniu rządowego lotniska w Anjudar. W czasie bombardowania zostało zniszczonych 8 samolotów

Na froncie asturyjskim odparto szereg ataków wojsk rządowych, zadając im bardzo poważne straty.

Wczoraj atak na Madryt zakończył się poważnym sukcesem wojsk powstańczych. Miasto, z wyjątkiem niewielkiego odcinka na wschodzie zostało odcięte od połączeń z resztą kraju.

Począwszy od dnia wczorajszego, stały się północne dzielnice terenem walk..

Ostatni atak należy uważać za zaczątek operacyj, które zakończą się ostatecznym wzięciem Madrytu.

Ten stan rzeczy zadaje kłam wiadomościom, rozsiewanym przez radjostacje rządowe, jakoby wojska powstańcze zrezygnowały pod wpływem zniechęcenia ze zdobycia stolicy atakiem frontowym. Wszelkie pogłoski o projektach wzięcia Madrytu głodem należy uważać za fałszywe.

Czerwoni strzelają do francuskich samolotów

PARYŻ. Pat. „Paris - Midi" zamieszcza depeszę z Oranu zawiadamiającą, że samolot linji „Air France" w odległości 20 klm. od Alicante został zaatakowany przez samolot rządowy hiszpański, który ostrzeliwał go z karabinu maszynowego. Samolot został lekko uszkodzony.

W Alicante pasażerów i pocztę przeniesiono od innego samolotu. Popołudniu samolot wylądował w Oranie. Pilot samolotu hiszpańskiego, który wkrótce potem wylądował w Oranie przeczy jakoby ostrzeliwał samolot francuski.

Przed odcięciem drogi do Madrytu

TALAVERA. Pat. Korespondent Havasa donosi, iż armja gen. Alola posunęła się wczoraj o cztery kilometry w kierunku drogi do La Couna.

Natarcie, które zaczęło się na południe od Cosa del Campo w kierunku wsi Boadillo odległej o 10 klm. od Madrytu prowadziło do zajęcia sanatorjum Bella Vista, Cosa de los Molinos i wyniosłości dominującej nad wsią Humera.

Wojska rządowe cofnęły się, zatrzymując się w pobliżu wioski Aravoca odległej o 7 klm. na północny zachód od Madrytu. Manewr dokonany przez powstańców pozwala na posunięcie się w kierunku skrzyżowania się dróg prowadzących do la Corunna i Escurialu.

Francuska nieinterwencja

HENDAYE. Pat. Około dwóch tysięcy komunistów francuskich przybyło do Barcelony defilując przez miasto przy dźwiękach „międzynarodówki".

Powstańcy zatopili trzy sowieckie statki z bronią

SEWILLA. Pat. General Queipo de Llano przemawiając przez radjo oświadczył, iż sytuacja na froncie madryckim, która od pewnego czasu nie ulegała zmianie, w ciągu ostatnich kilku dni zaczęła zmieniać się, przyczem wojska powstańcze osiągnęły poważne wyniki.

General zaprzeczył wiadomościom o atakach rządowych pod Vitoria i Toloza, dodając następnie: Wiadomo już, że podczas bombardowania Kartagony zostały zatopione 3 statki sowieckie, jeden z nich przywiózł transport pocisków artyleryjskich. Bombardowano również Alicante, ale rezultaty nie są jeszcze znane.

Na odcinku 7-ej dywizji dwie kolumny powstańcze przystąpiły do ataku, zajmując cmentarz Pomelo. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając na polu bitwy przeszło 400 zabitych oraz poważny materjał wojenny. Do niewoli dostało się około 100 jeńców, z których znaczną część stanowią cudzoziemcy.

Okopy wybudowane w pobliżu Madrytu pod Pomelo są zajęte przez powstańców. Obrońcy ich zostali zdziesiątkowani.

Otrzymano również wiadomości o walkach, które toczyły się onegdaj w okolicy Oviedo. Straty nieprzyjaciela wynoszą przeszło 1000 zabitych.

Na odcinku Teruel osiągnięto lokalne zukcesy. Na froncie biskajskim trwa walka artyleryjska.

Przed Madrytem

Stanowiska karabinów maszynowych w Casa del Campo. W dali widać domy Madrytu.

PLOTKI

Dążenia do monopartji w praktyce

Na lewo od „Strzelca" jest „Związek Młodej Wsi", co jest jeszcze bardziej od niego na lewo — nie wiem. W każdym razie jest to organizacja pod patronatem min. Poniatowskiego. Jak słychać rozszerza ona swoją działalność na Podlasiu, gdzie odciągają bardziej lewicowych członków od Strzelca. — Przeszłość „Z. Młodej Wsi" jest znana: to wyzwolenie, przyszłość, może sektor w organizacji płk. Koca.

Pod patronatem min. Poniatowskiego znajduje się także jedna półurzędówka, która drukuje dłuższy artykuł z życia „Młodej Wsi". Dowiadujemy się, że organizacja ta liczy 200.000 członków, którzy przyszli doń z Regionalnych Zw. Młodzieży.

Tak wygląda w praktyce dążenie ministrów do monopartji w Polsce, niemal każdy z nich tworzy partję, o którą może się oprzeć.

Dziwna obrona

Dziwny system obrony stosuje „Dziennik Popularny" w stosunku do p. Rzymowskiego. P. Rzymowski popełnił plagjat, ale w Polsce to dyshonoru nie przynosi „bo plagjatorzy u nas nie tracą ani dobrej sławy (owszem nawet zyskują popularność) ani co najważniejsza wpływów na nasze stosunki literackie". Może ten jeden plagjat rzeczywiście przyczyni się do popularności, ale gdy akademik stale zajmuje się odpisywaniem zajmujących ustępów z literatury obcej to zaczyna nudzić. Odpiekane kotlety są niesmaczne, p. Rzymowskiego popularność, która wzrosła po pierwszym plagjacie może zmaleć po trzecim.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy ZOFJI LUBICZÓWNY
Dziś PREMJERA
Dookoła miłości
O. Strauss

ZAJŚCIA STUDENCKIE
we Lwowie

Lwów był w piątek widownią demonstracyj akademickich. Grupy studentów wszechpolskich powracające z cmentarza Łyczakowskiego usiłowały uformować pochód do czego jednak władze bezpieczeństwa nie dopuściły. W czasie rozpraszania manifestantów posypały się z ich strony kamienie, dwaj posterunkowi zostali ranni, a w innym miejscu pasażerów autobusu — żydów pobito oraz wybito szereg szyb w sklepach przy ul. Łyczakowskiej, Kochanowskiego i wielu innych. Na pl. Marjackim przy użyciu motopompy policja rozproszyła manifestantów. Wieczorem studenci usiłowali urządzić demonstrację na ul. Łozińskiego, gdzie przed Domem Akademickim zebrało się około 200 studentów. Po rozproszeniu zebranych do żadnych incydentów nie doszło. W ciągu przedpołudniowych piątkowych zajść aresztowano kilku studentów. Wczoraj wieczorem odbył się w sali II Domu Techników wiec z udziałem kilkuset studentów. Po wiecu uczestnicy usiłowali uformować pochód który policja czterokrotnie rozpraszała. Ogółem w ciągu dnia przedwczorajszego aresztowano 15 studentów, których przekazano Wydz. Śledcz. Wczoraj w godz. rannych wykłady na lwowskich uczelniach zostały ponownie podjęte, gdyż wczoraj były zawieszone. Około godz. 8.30 rano grupa studentów wdarła się na teren Akademji Weterynaryjnej i pod drzwiami sekretarjatu rzuciła dwie petardy. Sprawcy rzucenia tych petard natychmiast zbiegli. Ci sami prawdopodobnie petardziarze wybili szyby w sekretarjacie Akademji Weterynaryjnej, a następnie wybili także dwie szyby w mieszkaniu prywatnem rektora Akad. Weter. prof. Aleksandrowicza. I ci sprawcy zbiegli.

Wybicie szyb rektorowi Akad. Wet. prof. Aleksandrowiczowi ma być reakcją młodzieży wszechpolskiej za zarządzone przez rektora usunięcie gablotek tej młodzieży we wspomnianej uczelni.

Jak informują, studenci U. J. K. i Politechniki uchwalili ogłosić strajk protestacyjny w związku z wypadkami w Wilnie i w Warszawie. Przeciwko tej uchwale na U. J. K. znaczna grupa podniosła protest. Ostatecznie jednak przeszła uchwała o jednodniowym strajku młodzieży na uczelniach lwowskich. Na W. S. H. Z., na pierwszym roku, endecy rozpoczęli dziś akcję w kierunku przesadzenia studentów żydów do ławek po lewej stronie.

Na temat ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie Lwowa, Agencja Wschód informuje:

Onegdaj i w piątek w czasie kilku demonstracyj ulicznych, prowadzonych przez pewną niewielką grupę studentów Wyższych Uczelni we Lwowie, władze bezpieczeństwa dokonały szeregu aresztowań. Aresztowania te nastąpiły pod czas ekscesów ulicznych, w czasie których szereg studentów dopuszczało się bicia szyb, stawiania oporu. Zatrzymanych studentów aresztowano następnie z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, i tak onegdaj pięciu studentów, wczoraj zaś jedenastu studentów, razem 16.

Do Urzędu Śledczego we Lwowie delegowany został wiceprokurator dla spraw politycznych p. Krajewski, celem szybkiego przeprowadzania dochodzenia i przesłuchiwania aresztowanych.

Zwiększenie kredytów na akcję przeciwgruźliczą

WARSZAWA. — Ministerstwo Opieki społecznej zatwierdziło wniosek zakładu ubezpieczeń społecznych o uruchomienie z funduszów ubezpieczenia chorobowego dalszych kredytów w łącznej kwocie około 650 tys. złotych na cele walki z gruźlicą, wśród ubezpieczonych i ich rodzin. Kredyt ten zużyty będzie przez Ubezpieczalnie na leczenie gruźlicze - chorych w szpitalach, sanatorjach nie tylko własnych, ale również społecznych i prywatnych.

Decyzja o powiększeniu kredytów na akcję przeciwgruźliczą ubezpieczeń społecznych powzięta została w zrozumieniu istotnych potrzeb ubezpieczonych, przy uwzględnieniu faktu osiągnięcia w ubezpieczeniu chorobowem ogólnej równowagi budżetowej dzięki uproszczeniu i oszczędności w dziedzinie kosztów administracyjnych.

Z duchem kultury i postępu wsi

Wieś Kompina, w pow. łowickim, woj. warszawskiego, została zelektryfikowana. Oby takich przykładów, świadczących o tak bardzo potrzebnych wsi polskiej kulturze i postępie, mnożyło się coraz więcej. Wieś Kompina jest świadectwem, że silna wola i celowa organizacja mogą zdziałać cuda. Do rzędu takich właśnie „cudów" wiejskich możemy zaliczyć kompińską elektrownię. Gospodyni kompińska przygotowuje oczywiście herbatę w imbryku elektrycznym, co widzimy na naszem zdjęciu. Dzięki elektryczności siła oświetlenia chat kompińskich zwiększyła się 22 razy, przy jednoczesnem potanieniu kosztów 3 razy

Likwidacja „Łącznika Pocztowego"

Numer grudniowy „Łącznika Pocztowego", jest, jak nas informują, ostatnim numerem tego wydawnictwa. W ten sposób kończy się etatystyczna impreza wydawnicza, założona przed pięciu laty.

„Łącznik Pocztowy" kosztował początkowo 10 gr., a następnie 15 gr. za egzemplarz. Rozpowszechniało to pismo po całym kraju 16.000 listonoszów i przeszło 4.000 urzędów pocztowych. Takiej armji agentów, utrzymywanych z funduszów publicznych, nie posiada żadne pismo na świecie. Nakład „Łącznika Pocztowego" doszedł do 300.000 egzemplarzy. Pismo przyjmowało liczne ogłoszenia; obroty były miljonowe.

Długoletnia kampanja prasy o likwidację tej niesłychanej imprezy etatystycznej znalazła poparcie w specjalnej komisji, powołanej do walki z etatyzmem i do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Likwidacja „Łącznika Pocztowego" zdaje się być, jak słychać, zapowiedzią likwidacji innej pocztowej imprezy etatystycznej t. zw. „Reklamy Pocztowej".

CHLORAMI ŚNIEŻNO BIAŁA MIĘTOWA PASTA DO ZĘBÓW
Henryk Zak Poznań

Trup studenta w koszu od bielizny

RADOM. Makabryczną zbrodnię popełniono we wsi Rzuców koło Skarżyska. Przybył tam z Warszawy na pogrzeb ojca, emerytowanego oficjalisty dworskiego, który zmarł nagle dn. 12 b. m., syn jego, student uniwersytetu J. P. 29-letni Jerzy Mickiewicz. Towarzyszył mu przyjaciel 28-letni Leon Szczepański, również akademik.

Po pogrzebie obaj przyjaciele zamieszkali samotnie w parterowym domku Mickiewicza, składającym się z pokoju i kuchenki, przyczem onegdaj mieli opuścić Rzuców udając się spowrotem do Warszawy.

Poprzedniego wieczoru młodzieńcy zamówili konie do stacji w Szydłowcu, a kobiecie, która im usługiwała, polecili zbudzić się o godz. 7 rano.

Posługaczka wczesnym rankiem przybyła do domku Mickiewicza. Na pukanie jej jednak nikt nie odpowiadał. — Przyszła po pół godzinie, znów jednak pukała nadaremnie.

Wreszcie o godz. 8-ej zjawiła się po raz trzeci. Gdy zaczęła stukać do drzwi, niespodziewanie wewnątrz domu rozległ się strzał.

Posługaczka zaalarmowała sołtysa, który przybył w towarzystwie kilku mieszkańców wsi. Rozbito szybę w lufciku jednego z okien kuchennych, wpuszczając tamtędy do mieszkania kilkuletniego chłopca, który następnie otworzył drzwi wejściowe, zamknięte od wewnątrz.

W pokoju na łóżku leżał w bieliźnie Jerzy Mickiewicz, bez życia, z raną postrzałową skroni. Obok łóżka — rewolwer.

Szczepański znikł. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono jego zwłoki w dużym koszu, stojącym w kuchni, przykryte łachmanami, bielizną i portretami rodzinnemi.

Policja ustaliła, iż Mickiewicz zastrzelił w nocy swego kolegę, a zwłoki zapakował do kosza, chcąc je prawdopodobnie wywieźć do Warszawy. Przerażony jednak zapewne przybyciem posługaczki i obawiając się wykrycia makabrycznej zbrodni — popełnił samobójstwo.

Tajemnicę przyczyny, która skłoniła Mickiewicza do potwornego czynu, obaj koledzy zabrali ze sobą do grobu. W czasie pobytu wynikły między nimi coprawda waśnie, lecz były to tylko nie wiele znaczące sprzeczki koleżeńskie.

Mimo skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono żadnych śladów, które naprowadziłyby na wyjaśnienie zagadki. — Odkryto jedynie list, pisany przez Szczepańskiego do rodziny, treść tego listu nie rozjaśnia jednak tajemnicy zbrodni i samobójstwa.

W portfelu Mickiewicza znaleziono przeszło 1.000 zł. w gotówce. Ojciec zabójcy był człowiekiem zamożnym, posiadającym m. in. kilka tysięcy zł. na książeczce oszczędności. Przy Szczepańskim znaleziono natomiast tylko 9 zł.

W WIRZE STOLICY

KORESPONDENCJA WŁASNA NASZEGO PRZEGLĄDU

Nasz wysłannik do Madrytu, telefonuje nam z Barcelony:

POGROM BYDLĘCYCH BAND BANDYTY FRANCO. Hordy powstańcze są wokoło stolicy Hiszpanji! — myślą na podstawie kłamliwych komunikatów buntowniczych obywatele Warszawy. Nic podobnego. W promieniu nawet 300 klm. od Madrytu nie odważy się zabłąkać żaden biały kat — życiem przypłaciłby tę zuchwałość. Tchórzliwa zgraja Franco nigdy nie odważy się zbliżyć do Madrytu!

Bohaterskie zastępy rządowe posuwając się piorunującym marszem, stanęły onegdaj u rogatek stolicy. Rogatki są oddalone od centrum miasta o przeszło 7 kilometrów, tak, iż narazie mowy być nie może o zagrożeniu centrum przez powstańczą hołotę.

Nieustraszone oddziały czerwone, zapowiadają obronę Madrytu do ostatniej kropli krwi zakładników. Najdziksze szturmy powstańców są odpierane z dziecinną łatwością. Madryt jest hiszpańskim Verdun! Nikomu tu nawet do głowy nie przychodzi, iż Madryt może kiedykolwiek paść.

Rząd, skarb, archiwa, sztab, policja, pensjonarki domów publicznych — wszystko przeniosło się do Barcelony. Dla utrzymania kontaktu z temi czynnikami wasz korespondent również przeniósł się do Barcelony. Tam jest prawdziwa stolica Hiszpanji. Madryt to punkt bez żadnego znaczenia strategicznego. Fachowi wojskowi, z którymi codzień rozmawiam po kilkanaście godzin podkreślają z naciskiem, że posiadanie Madrytu jest wielkiem osłabieniem frontu.

Zresztą armja Franco dogorywa. Tylko znikoma garstka nikczemników zaciągnęła się w jego ohydne szeregi. Codzień ubywa z nich dziesiątki, a nawet setki tysięcy dezerterów. Za parę dni Franco zostanie sam ze swym ordynansem.

Nie posiadając dostatecznych zapasów mundurów, żywności, amunicji — jakżeż on może kusić się o zwycięstwo.

Natomiast armja rządowa opływa we wszelki sprzęt wojenny, artylerja ostatnio nawet nie strzelała, gdyż wszystkie pociski okazały się za wielkiego kalibru — taka jest gorliwość fabryk amunicyjnych.

Taktyka niepoczytalnego Franco polega na pchaniu swych zdemoralizowanych band bez wytchnienia naprzód. Jest to taktyka zgubna, taktyka Napoleona, Hannibala, Cezara. Zawsze kończy się katastrofą.

W szeregach rządowych zaś tak często luzuje się dla wypoczynku przednie linje, że nieraz cała armja znajduje się na tyłach. Taktyka ta nigdy jeszcze nie zawiodła. Zresztą opinja wszystkich fachowych wojskowych jest zupełnie zgodna: — Franco prowadzi wojnę w sposób kompromitujący. Pokonanie tak nieudolnego wodza jest śmiesznie łatwe!

Mścisław Szwajnerman.

MATKO! OJCZE! KUPUJCIE PRZEDEWSZYSTKIEM W TYCH SKLEPACH I MAGAZYNACH, KTÓRYCH WŁAŚCICIELE ZŁOŻYLI OFIARĘ NA BUDOWĘ SZKÓŁ DLA WASZYCH DZIECI

Paryż obchodzi dzień Katarzynek

Tradycyjne święto Katarzynek w Paryżu, w którem biorą udział wyłącznie niezamężne młode dziewczęta.

SPRAWA NIENOWA: KOLEJKA LINOWA

II

Poco właściwie została zbudowana kolejka linowa, tego doprawdy dociec niesposób. Zbyt piękna deklamacja o zbawienności i opatrznościowem przeznaczeniu kolejki tylko utrudnia zrozumienie prawdy. Również niełatwo jest zrozumieć dlaczego roboty były prowadzone w zimie. Kierownictwo budowy chętnie to wyjaśnia. Powiada:

„Przerwa w budowie przy uwzględnieniu warunków atmosferycznych tatrzańskich, musiałaby trwać około 5 miesięcy. Otwarcie kolei mogłoby nastąpić w tym wypadku dopiero w listopadzie 1936 roku. Z tego tytułu Towarzystwo poniosłoby następujące straty: 1) koszt utrzymania administracji, zabezpieczenia budynków, materjałów zakupionych, koszt obsługi bezczynnie leżącego kapitału, 2) stratę sezonu letniego i nieprzygotowania się do sezonu zimowego".

To wyjaśnienie niewiele wyjaśnia. Koszty administracyjne? A któż kogo zmuszał do wcześniejszego angażowania całego personelu? Nieprzygotowanie się do sezonu zimowego? A w jaki sposób przygotowało się do nie przygotowanego sezonu letniego? I naczem dla kolejki polega różnica pomiędzy sezonem letnim a zimowym?

Dajmy spokój tym zagadkom! Zanotujmy tylko w pamięci, że kolejka została zbudowana w okresie od sierpnia 1935 r. do lutego 1936, w ciągu półroku! W sierpniu zostały rozpoczęte roboty wstępne; w ciągu trzech miesięcy już stały budynki stacyjne w Kuźnicach, na Turniach; w styczniu wzniesiono budynek stacyjny na Kasprowym; 25 lutego już kolejka funkcjonowała na dolnym odcinku (Kuźnice - Turnie), 15 marca ruch się odbywał na odcinku górnym. Tempo robót imponujące, szczególnie jeżeli się uwzględni to, że nasza kolejka, mająca trasę prawie 4300 mtr., jest podług długości czwartą skolei w Europie, a podług warjackich warunków pracy bodaj pierwszą.

JAK BUDOWANO KOLEJKĘ LINOWĄ

Wyobraźmy sobie góry, na które wejście jest uważane za poważny wyczyn sportowy, — brak dróg, jesienne błoto, później zimowa zawieja, śnieg po kolana, wichury. Baraki mieszkalne, magazyny, a przedewszystkiem wszystkie ścieżki były zasypywane śniegiem, gdy tylko zrywał się wiatr; trzeba było dokonywać syzyfowej pracy torowania drogi, która raz po raz ginęła pod śniegiem. Do budowy trzeba było używać specjalnego gatunku cementu, a kamień, żwir, piasek i wodę trzeba było specjalnie ogrzewać!.. W celu umożliwienia prac na Kasprowym Wierchu, gdzie wiatr i śnieżyca szczególnie dawały się we znaki, zbudowano nad wznoszącym się budynkiem cieplak z drzewa, papy i heraklitu, montując specjalne urządzenia centralnego ogrzewania.

Dostarczanie materjału było połączone z nieprawdopodobnemi wprost trudnościami. Dość powiedzieć, że w pierwszym okresie robót piasek, żwir i cement przenoszono w... plecakach! — a deski, żelazo i wodę.. — rzecz-nia!..

A nawet i później, gdy na prowizorycznych drogach ukazały się furmanki i czołgi, dźwigające ciężary, praca nie była łatwa. Monterzy i robotnicy musieli dokonywać karkołomnych wyczynów akrobatycznych, gdy doszło do montowania linji, — inżynierowie musieli pracować całkiem inaczej, niż się pracuje w biurach, a nawet na budowlach normalnych. Pracowano na trzy zmiany, wkładając maksimum energji i coraz bardziej się zapalając przy spotykaniu coraz większych trudności. Gdy wreszcie doszło do wciągania grubej, wielowarstwowej liny, po której obecnie przesuwają się zgrabne kabinki, linę tę posuwano w górę dziennie zaledwie o 50 — 100 metrów!..

Istnieje film, odtwarzający przebieg robót. Daje on dość dokładne pojęcie o tem, w jakich warunkach były prowadzone roboty i jakiego wymagały wysiłku. Kto jednak zechce najdokładniej uświadomić sobie, czem była budowa kolejki, niech porozmawia z inżynierami, lub pracownikami na kolejce, którzy byli uczestnikami imponującego wysiłku: nawet nie słowa, tylko blask w oczach powiedzą wiele!..

Nie zastanawiajmy się nad celowością samej kolejki i nad koniecznością robót w zimie, — bierzmy tylko warunki i przebieg prac: wówczas z zapałem stwierdzimy, że polski inżynier i polski robotnik dokonali wielkiego dzieła i wykazali imponującą energję i przedsiębiorczość!..

Ktoś stanowczo musi napisać książkę o pracy tych inżynierów i robotników, — ktoś musi dać naszej młodzieży porywającą opowieść o tem, jak wola człowieka przezwycięża wszelkie trudności, zdawałoby się, nie do pokonania!..

Jeżeli zatknięcie w Andach pałyka z polską chorągiewką, dokonane przez grupę sprytciarzy, umiejących wydębić od różnych instytucyj dziesiątki tysięcy na wesołą podróż, doczekało się wspaniałej ilustrowanej książki, — to praca nad budową kolejki linowej zasługuje na to tem bardziej. Praca ta jest imponująca, wspaniała, budząca wiarę w siły narodu, — czy jednak... celowa i potrzebna?.. Ale nie mówmy już o tem!..

INŻ. ALEKSANDER KODELSKI

Mówiąc o budowie kolejki, nie można nie poświęcić paru słów osobie naczelnego dyrektora, inż. A Kodelskiego. Należy mu się to nietylko „z urzędu", ale też i z racji jego „tutejszości". Nasz to jest człowiek, wilnianin autentyczny, wychowanek Uniwersytetu Stefana Batorego.

A. Kodelski należy do grupy słuchaczy Oddziału Architektury na Wydziale Sztuk Pięknych, którzy przesłuchali cały kurs architektury w Wilnie, lecz wskutek likwidacji Architektury, dyplom musieli zdobywać na politechnikach w Warszawie, lub Lwowie. A. Kodelski był jedynym absolwentem wileńskiej architektury, który zdążył złożyć pracę dyplomową jeszcze w Wilnie; Politechnika Warszawska pracę tę przyjęła i odrazu dopuściła autora do egzaminów końcowych. Tematem pracy dyplomowej A. Kodelskiego był „Dworzec kolejowy w Wilnie".

Pamiętamy tę piękną pracę, która na wystawie sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych dziesięć lat temu zwracała powszechną uwagę. Ludzie, nie orjentujący się w zadaniach prac dyplomowych, aż sarkali: — „W naszem biednem Wilnie i takie pałace budować!" Ci zaś, którzy wiedzieli, że projekt pozostanie tylko projektem, wzdychali ze smutkiem:

— „Mój ty Boże! — gdyby taki dworzec wybudować, — toby dopiero Wilno miało do pokazania coś nowoczesnego!"...

Zastanawiająca konsekwencja losu: pracę architektoniczną rozpoczął A. Kodelski na ławie uniwersyteckiej, tworząc projekt dworca kolejowego w Wilnie; dziś ma w swym dorobku aż trzy, minjaturowe coprawda budynki stacyjne kolejki linowej, — obecnie zaś obejmuje naczelne kierownictwo nad budową dworca centralnego w Warszawie!..

Mówiąc o pracach inż. A. Kodelskiego, nie można pominąć tego, że projekty budynków kolejki linowej opracował on nie sam, lecz wspólnie z małżonką, Anną Kodelską, również inżynierem, z naszej Wszechnicy Batorowej.

Dodajmy wreszcie, że w Wilnie są budynki, wzniesione podług projektów pary małżeńskiej inżynierów Kodelskich: Anna Kodelska zdobyła w swoim czasie pierwszą nagrodę na konkursie pawiljonu Koła Polek w ogrodzie po-bernardyńskim i podług jej projektu został zbudowany ten pawiljon; Aleksander Kodelski jest projektodawcą Domu Akademickiego na Górze Bouffałowej.

OKLASKIWAĆ CZY ŻAŁAMYWAĆ RĘCE?

Jeżeli uświadomić sobie ogrom pracy, włożonej w budowę kolejki, jeżeli zastanowić się nad wyjątkowo trudnemi warunkami tej pracy, chce się krzyknąć na cały głos: brawo! Oszałamia nas rozrost Gdyni, zadziwia drapacz nieba w Warszawie, zachwyca niejeden wspaniały budynek, — ale to wszystko nie może się równać z kolejką linową, nie pod względem efektu czy celowości, lecz pod względem warunków pracy. W tak szalonych warunkach pracuje się tylko pod czas wojny. I dlatego budowa kolejki ma charakter walki. Ta walka, doprowadzona do zwycięskiego końca, zniewala nawet zasadniczych przeciwników kolejki, — jest doprawdy piękna!.. Czy jednak są piękne szańce, wzniesione na polu walki?

Czy kolejka szpeci krajobraz? Na to można spokojnie powiedzieć: nie. Budynki stacyjne są bardzo dyskretne i doskonale zharmonizowane z otoczeniem, brzydkie wieże podporowe nie są natrętne, nie rażą oka. Lina nie bardziej przeszkadza, niż drut telegraficzny. Zniszczenia w drzewach nie są zbyt wielkie. Wszystko to łatwo można przeboleć.

Ale... zachwycać się kolejką jest trudno!

Sama przez się kolejka nie jest szkodliwa, ale pociągnie za sobą niemiłe następstwa. Już obecnie budują się schroniska na Turniach i na Kasprowym. Już w dniu poświęcenia rozentuzjazmowani radcy ministerjalni zaprojektowali zbiórkę na „nowocześnie urządzony wielki hotel" w Kuźnicach i napoczekaniu zebrali sto tysięcy złotych! Będą więc hotele, schroniska, sklepiki, budy, chlewy; pociągnie kolejka wgórę wszelakie śmiecie, przyczyni się do zanieczyszczenia, do zapaskudzenia, do sponiewierania dotychczas dumnych i czystych gór. Niema na to rady. Wiemy, jak trudno utrzymać porządek nawet w parkach i skwerach miejskich, — cóż dopiero na ogromnych terenach górskich!

Mówi się wiele o dobroczynnym wpływie kolejki na rozwój Zakopanego. Kolejka ma się stać niezwykłą atrakcją dla cudzoziemców. Wątpliwe to jest. Przecież już i Czesi budują kolejkę, a Czesi mają nad nami tę przewagę, że posiadają doskonałe szosy. Dziś Zakopane jest odcięte nawet od Śląska, bo samochodem nie sposób dojechać bez przygód. Będą Zakopane odwiedzać cudzoziemcy, ale tacy, którzy i dotychczas stanowili zdecydowaną większość gości: cudzoziemcy z Nalewek.

Irytująco - komicznie wygląda obecnie kolejka linowa na tle Zakopanego. Kolejka - to niewątpliwy luksus, a tymczasem w Zakopanem niema chodników; wspaniała droga prowadzi tylko z Zakopanego do Kuźnic, inne drogi — pożal się Boże! — nędza i zaniedbanie wielkie!..

ZAKOPANE W ZAKOPANEM

I gdzie jest to Zakopane, o którem wiele się mówi i pisze? Dorożkarze - górale i co parę kroków sklepik z pamiątkami zakopiańskiemi (stylizowane figurki Szostaka mają niepokojąco wielkie powodzenie!) — to jeszcze nie Zakopane. A czy w architekturze Zakopanego łatwo jest znaleźć prawdziwy zakopiański styl? Schowały się, niewidoczne są wille „witkiewiczowskie"; do muzeum w Zakopanem nikt prawie nie zagląda, — kościół z witrażami Witkiewicza i polichromją Janusza Kotarbińskiego niewielu interesuje.

Nędznie wygląda Zakopane. Bezbarwne to miasteczko, niechlujne, zbudowane w sposób zgoła fantastyczny i barbarzyński. „Wille" jedna szpetniejsza od drugiej nietylko tłoczą się w dolinie, ale włażą na wzgórza, psując krajobraz. Dziś sugestja złotych czasów, które rzekomo ma zapoczątkować kolejka, przyczyni się do wzmożenia dzikiego ruchu budowlanego i jeszcze bardziej zeszpeci krajobraz, jeszcze stanowczej zacznie tępić Zakopane w Zakopanem.

Jeżeli kolejka nawet ma rację bytu, zjawiła się ona stanowczo za wcześnie: należałoby najpierw uporządkować i wzmocnić Zakopane, a dopiero później myśleć o rozrywkach i ozdobach, łączących się z kolejką.

Deklamuje się wiele o „europeizacji" Zakopanego, która ma nastąpić w związku z kolejką. Złudzenia! Jeżeli żebrak włoży na głowę cylinder, nie stanie się lordem angielskim! A my Zakopanemu dajemy także cylinder, lecz nie dajemy chustki do nosa!

W Zakopanem panuje przerażająca tandeta, europejskie są tylko ceny w hotelach i pensjonatach, dochodzące do 25 złotych dziennie od osoby! Należałoby się rzetelniej zaopiekować Zakopanem, uporządkować sprawy, łączące się z zagadnieniem urbanistyki, dbać o wyrazistość oblicza miasta, reprezentującego niezwykle ciekawą i charakterystyczną połać kraju, a dopiero później ściągać do Zakopanego tłumy snobów...

Ale stało się... Oby następstwa popularności kolejki linowej nie były zbyt smutne!..

WILNO W ZAKOPANEM

I o tem trzeba powiedzieć słówko. Wilno autentyczne w Zakopanem — to państwo inż. Kodelscy, ale nie o nich ma być tu mowa, lecz o tem Wilnie, którego obraz przełamuje się w psychice stałych mieszkańców Zakopanego.

Oto zakopiańskie Wilno Nr. 1. Szukając pensjonatu, w którym miałem zarezerwowany pokój, zwróciłem się z pytaniem do starego górala, który coś majstrował przy płocie pewnego domu. Uprzejmie wyjaśnił mi, którędy trzeba iść, poprowadził kawałek drogi. Wywiązała się banalna rozmowa, jak zwykle w tych wypadkach: skąd pan, ile na długo etc. Gdy się dowiedział, że ma do czynienia z wilnianinem, stwierdził ze smutkiem, że nigdy w Wilnie nie był:

— Służyłem podczas wojny w armji austrjackiej i byłem w niewoli rosyjskiej. Znam całą Rosję, ale w Wilnie nie byłem ani razu!"...

A oto zakopiańskie Wilno Nr. 2. Pewien dom w Zakopanem, pewna bardzo miła rodzina, pewna przystojna pani domu... W pokoju jadalnym obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, przez którym stale się pali lampka. Podchwytując moje spojrzenie, skierowane na obraz, wyjaśnia pani domu, że jest szczególną czcicielką Najświętszej Panny, że w Wilnie przeżyła niezapomniane chwile, bo Ostra Brama, — ach, Ostra Brama, toż to cud prawdziwy ta święta Ostra Brama!.. Znaleźli się wspólni znajomi. „Niech pan pozdrowi ode mnie przezacnych Iksów, których w Wilnie poznałam"...

Pozdrowiłem. Zobaczyłem rozszerzone ze zdziwienia oczy: — „Pani Ygrek? Ale takiej nie znamy wcale! Jak ona wygląda?"

Dokładny opis wyjaśnia sytuację: — „Ach, to przecież pani Zet, nie Ygrek! Owszem poznaliśmy ją, gdy przyjeżdżała do Wilna, aby zmienić wyznanie, męża i nazwisko!"...

Takie to Wilno spotkałem w Zakopanem: „Całą Rosję znam, ale w Wilnie nie byłem" — no i wieczna lampka przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej w mieszkaniu wileńskiej kalwinki!...

W. Charkiewicz.

Bazyli Zacharow zmarł

Słynny potentat finansowy, handlarz broni, nazywany „królem armatnim" zmarł w Monte Carlo w 87 roku życia.

Walka o brzeg na Helu

HEL. — Na odcinku bardzo znacznym, bo przeszło 150 m. podmyty został brzeg półwyspu Helskiego, pomimo, że morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie jej 40-centymetrowy skrawek oraz podmyła wydmy. Podmycie nastąpiło z powodu gwałtownych wirów, jakie się niespodzianie na tym odcinku brzegu polskiego wytworzyły. Brzeg zabezpieczony zostanie palisadą, bitą przy pomocy kafarów motorowych.

Wielki mufti dr. Szynkiewicz w Bombaju

BOMBAJ. — Przybył tu wielki mufti gminy muzułmańskiej w Polsce dr. Jakób Szynkiewicz. Na przyjęciu, wydanem na jego cześć przez konsula Rzeczypospolitej Banasińskiego, dr. Szynkiewicz wygłosił przemówienie, w którem przedstawił położenie polskich Mahometan, podkreślając niezwykle przyjazny do nich stosunek rządu polskiego. Dr. Szynkiewicz jest niezwykle gościnnie i serdecznie podejmowany przez tutejszych mahometan.

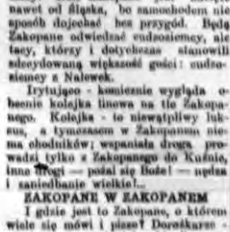

Wojna religijna tym razem w Święcianach

Święciany są miasteczkiem cichem, gdzie cały ruch koncentruje się na przestrzeni od walącego się historycznego domku Napoleona aż do wspaniałego hotelu, który dawniej nazywał się Pietrogradski, a teraz został przechrzczony na hotel „Gdynia". Święciany rzadko przeżywają jakąś sensację, ale gdy coś nagle wybuchnie, to wtedy budzą się ospali zazwyczaj mieszkańcy i zaczynają działać języki, na prawo, na lewo, aż odgłos dochodzi do Wilna. Jadąc do Święcian, nie spodziewałam się jednak, że aż do tego stopnia wszyscy są poruszeni tem, co się działo na zjeździe jubileuszowym Związku Nauczycielstwa Polskiego i tem ,co się stało po zjeździe. Zaraz w pociągu stykam się przypadkowo z przedstawicielami dwu kierunków, żywo dyskutujących, kto winien: czy ZNP, czy ksiądz Grams, prefekt gimnazjum, który śmiał rozpocząć wojnę z takim potentatem, jak Związek.

Plon ideowy byłego seminarjum nauczycielskiego

Święciany zgromadziły na zjeździe jubileuszowym w dn. 21 listopada około 212 osób. Jak na jeden powiat, jest to liczba b. duża. Nic więc dziwnego, że p. Wójcik, prezes ZNP w Święcianach, chwalił się w swoim czasie na bankiecie likwidacyjnym seminarjum, że 95 proc. abiturjentów poszło nieść oświatę między strzechy, mając w zanadrzu pełną porcję ideologji związkowej. Ponieważ odrazu wyczułam, że o zajściach, wynikłych na tle referatów i uchwał zjazdu krążą sprzeczne wersje, postanowiłam sprawę zbadać objektywnie, t. zn. zasięgając języka u obu stron zainteresowanych.

Świadkowie mają głos

Wiem z doświadczenia, jak ludzie lubią przesadzać, opowiadają dużo, a potem nagle cofają się ze strachu przed odpowiedzialnością, boją się publicznego wystawienia siebie jako świadków i rejterują czemprędzej. Święciany zgotowały mi miłą niespodziankę, te wszystkie oburzone matki, ci wszyscy emerytowani urzędnicy, którzy nie kryją swego oburzenia spowodu działalności ZNP, mają odwagę cywilną. Słucham ich zgodnego opowiadania, zgodnego w najmniejszych szczegółach. Coprawda nie jest to zgodne z opinją p. Wójcika, ale tych świadków jest w Święcianach około 300.

To było w sobotę

Cała awantura rozpoczęła się od zjazdu jubileuszowego. Prócz 212 nauczycieli z Dukszt, Podbrodzia, Kluszczan, ze wszystkich zapadłych wiosek, których Święciany są stolicą, przybyli na zjazd dygnitarze.

Był więc P. Wojewoda Bociański, władze starościńskie, p. Kurator Szkolny Godecki, oraz prezes ZNP Kolanko.

Ponieważ p. Wojewoda musiał opuścić zebranie wcześniej, mógł wysłuchać tylko część przemówień, z których; jednak zorjentował się napewno, jaki duch panuje w Związku. Prezes ZNP Kolanko wystąpił z agresywnem przemówieniem, w którem na wstępie zaznaczył, że władze nie spełniają obietnic danych nauczycielom, po tem przerzucił się na inny ton i oświadczył: „Będziemy walczyli z ciemnemi siłami wstecznictwa i przeklętem wychowaniem jezuickiem, które zgubiło i gubi Polskę". Jako dygresja w tem przemówieniu było wystąpienie przeciwko „zgniłej młodzieży akademickiej", z którą Związek nie pójdzie". Jak już zaznaczyłam, po wystąpieniu p. Kolanki p. Wojewoda opuścił salę, śpiesząc na pociąg, a szkoda, bo usłyszałby to, co p. Owczynnik, nauczyciel z gminy dukszańskiej dorzucił do mowy swego prezesa. Mówił więc jak to kler żeruje na nieświadomości ludu, a a sam jest zabytkiem ciemnoty, mówił, że należy zwalczać wydawnictwa księży z Niepokalanowa oraz „I.K.C." i w tym duchu zaproponował rezolucję. Przemówienie p. Owczynnika przypieczętowano hucznemi oklaskami.

To wszystko działo się w sobotę 21 listopada.

A w niedzielę rozpętała się burza

Następnego dnia w niedzielę prefekt święciańskiego gimnazjum ks. Grams wygłosił kazanie w parafjalnym kościele. Potępił tych związkowców, którzy występują jawnie przeciw Kościołowi i wezwał zebranych do modlitwy za błądzących.

W tym czasie zjazd odbywał się w całej pełni. Ale oto przybywa paru członków, którzy przypadkowo na kazanie trafili i zdają relację z tego, co się w kościele odbywało. Zjazd przerwano i prezydjum udało się na naradę. Na sali tymczasem padały okrzyki pod adresem księdza, wołano „precz z Rzymem!", grożono ks. prefektowi zdjęciem sutanny.

Wystąpił p. Balcerek, nauczyciel z Postaw, z ośmieszaniem swego proboszcza, wystąpił niejaki p. Niециński z oznajmieniem, że 15 lat jak już w kościele nie był, praktyk religijnych nie uznaje i pochwala zarząd za odrzucenie z programu zjazdu nabożeństwa. Jedna z zebranych nauczycielek prosiła jednakże, by na przyszłość zjazdy rozpoczynano od mszy św. To wywołało burzę sprzeciwów i wśród ryków i protestów przewodniczący Wójcik zwrócił się do projektodawczyni z prośbą wycofania drażliwego wniosku.

Święciany wysyłają memorjał do min. W.R. i O.P.

O 5-ej godzinie ksiądz Grams w kościele miał znów kazanie, które rozpoczął od słów z Ewangelji św. Jana: „Uderzą pasterze i rozproszą się owce". Po tem kazaniu, zebrani udali się do zakrystji, gdzie złożyli swoje podpisy pod memorjałem, do p. Min. WR. i OP.

Dziwnie wyglądają te stronice, zamazane podpisami, są tym wyrobione, zdobne w zakrętasy autografy urzędników i oficerów ze Święcian, są koślawe litery i trzy krzyżyki tych, co pisać nie umieją: Memorjał brzmi:

Do Pana Ministra WR. i OP.
w Warszawie

My niżej podpisani rodzice uczniów szkół święciańskich, wstrząśnięci do głębi antykatolickiem nastawieniem zjazdu jubileuszowego członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach (21 — 22 listopada r.b.):

1) Protestujemy przeciwko prowokacyjnemu zachowaniu się niektórych uczestników i hańbiącemu godność nauczycieli występowaniu przeciwko podstawom religijnego wychowania naszych dzieci.

2) potępiamy ogłoszony w rezolucjach zjazdu bojkot pism katolickich p.t. „Rycerz Niepokolanej", „Rycerzyk" i in.

3) domagamy się usunięcia z naszego powiatu nauczycieli, gorszących nasze dzieci swym wrogim stosunkiem do Kościoła i drażniących uczucia religijne naszego społeczeństwa.

Następuje 320 podpisów.

Podczas przemówienia księdza bojówka ZNP, złożona z 5ciu osób, ukryła się na chórach i przerywała okrzykami: „Precz!". Nazwiska tych panów, zakłócających spokój w kościele, są znane są to nauczyciele z gm. podbrodzkiej i innych środowisk podświęciańskich.

„O cześć wam panowie magnaci" jako surogat „międzynarodówki"

Zastrzegam się raz jeszcze, że to, co piszę, zostanie w każdej chwili potwierdzone przez świadków, których nazwiska mam zanotowane. W niedzielę wieczorem w Kasynie zebrali się związkowcy celem wspólnej rozrywki duchowej. Nastawili radjo na Moskwę i słuchali dźwięków Międzynarodówki. Gdy obecny przytem wicestarosta zaproponował nastawienie radja na coś innego, audytorjum na znak protestu zamknęło głośnik i przez całą godzinę ryczało: „O, cześć wam, panowie magnaci".

Represje w stosunku do księdza Gramsa

Wojna, którą swem kazaniem rozpoczął ksiądz Grams, trwa. Za księdzem Gramsem stoją tylko całe Święciany, a przeciwko niemu występuje z zajadłością Związek. We czwartek, a więc w 4 dni po pamiętnem kazaniu, dyrektor gimnazjum p. Antoszczuk, uznał za stosowne złożyć wizytę w 8-ej klasie podczas wykładu o etyce, właśnie ksiądz prefekt mówił o indeferentyzmie w wierze. Dyrektor wezwał bezpośrednio potem wykładowcę do siebie i oświadczył: — „Byłem u księdza na lekcji i stwierdziłem, że ksiądz porusza drażliwe tematy i oświetla je w swoisty sposób, przytem występuje na terenie szkoły przeciwko ZNP". Jako wynik tej krótkiej rozmowy był papierek, zawieszający ks. Gramsa w czynnościach nauczyciela. Podobno na podstawie art. 130 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z dn. 1 lipca 1926 r.. Śmiem jednak twierdzić, że interpretacja tej ustawy była za bardzo rozszerzająca i p .dyrektor Antoszczuk dał wyraz nieznajomości prawa, a ściśle mówiąc postąpił bezprawnie. Ustawa ta brzmi:

„Jeżeli co do nauczyciela zarządzono areszt sądowo - śledczy (prewencyjny), jest obowiązkiem władzy służbowej zarządzić natychmiast tymczasowe zawieszenie w służbie aresztowanego. Każdy przełożony, powołany do wykonywania bezpośrednio, lub pośrednio nadzoru służbowego, ma prawo zawiesić tymczasowo nauczyciela w pełnieniu służby, gdy nauczyciel odmówił jawnie posłuszeństwa służbowego wśród szczególnie ważnych okoliczności, albo gdy ze względu na jakość zarzuconego mu uchybienia, obowiązkiem służbowym lub godności stanu nauczycielskiego dalsze pozostawienie go w służbie naruszyłoby powagę szkoły lub ogólnego dobra służby".

Strona druga ma głos

Żeby się nie narazić na zarzut jednostronności, udałam się do strony drugiej, celem zasięgnięcia języka w tej skomplikowanej sprawie. Mimowoli jednak muszę wierzyć słowom tych wszystkich matek i ojców, którzy drżą poprostu, że ich dzieci wychowane w duchu religijnym, wpadną pod wpływ szkoły międzywyznaniowej.

Stroną atakującą oficjalnie jest narazie Z. N. P., atakuje prefekta gimnazjum ks. Bolesława Gramsa. Prezes ZNP. w Święcianach p. Wójcik urzęduje jako kierownik szkoły powszechnej i podpisuje plikę jakichś papierów, które blade nauczycielki składają mu na biurku. Na korytarzu wśród okropnego zaduchu i kurzu bawią się dzieci święciańskie, dzieci, o których wychowanie w takim lub innym duchu walczy ZNP. i ksiądz Grams, a może raczej o wpływy na nie. Takie przynajmniej wrażenie odniosłam z rozmowy z p. Wójcikiem, który scharakteryzował wystąpienie księdza Gramsa, jako niepedagogiczne. Ks. Grams kazał bowiem tym dzieciom modlić się za swoich wychowawców — p. Wójcik uważa ten krok za bardzo niewłaściwy, bo podrywa autorytet nauczyciela w oczach uczniów.

Dotychczas ze wszystkimi prefektami byliśmy w zgodzie,— mówi pan Wójcik — ksiądz Grams, który tu w Święcianach jest od paru miesięcy, za bardzo „działa".

Państwo w państwie

To, co się dzieje w Święcianach, to ciąg dalszy wystąpień ZNP na przeszłorocznem zebraniu w Wilnie, ciąg dalszy afery o „Płomyk". ZNP jest konsekwentny, rozpowszechniając swoją ultralewicową ideologję i hołdując kulturze wschodniej. ZNP tworzy obecnie coś w rodzaju państwa w państwie. Wsadza klin w życie rodzinne rodzin kresowych. Walczy z klerem dlatego tylko, że księża walczą z ich wpływami na młodzież szkolną.

A. P. K.

Min. spraw zagranicznych Rumunji w Warszawie

Min. Antonescu składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Notatki polemiczne

„Robotnik" i „Nasz Przegląd"

Niedzielny „Robotnik" i niedzielny „Nasz Przegląd" tryumfował spowodu zwycięstwa socjalistów" w czasie wyborów do Rady Adwokackiej w Warszawie. „Robotnik" z dumą stwierdza, że większość adwokatów warszawskich, to zwolennicy doktryn Marksa, admiratorzy Daszyńskiego i Niedziałkowskiego.

Rzeczywistość tylko w tem ma tyle wspólnego z tą iluzją, że istotnie do Rady Adwokackiej wybrani zostali adwokaci socjaliści. Ale wybrani zostali głosami żydów.

Niedzielny „Nasz Przegląd" ubolewa, że stałem się antysemitą. Nie lubię szukać win i zbrodni w historji. Historja jest historją. Wypadki dziejowe toczą się tak, jak się toczą. Czy mogę mieć za złe narodowi żydowskiemu, że stanął dziś frontem przeciwko hitleryzmowi, że żydzi w Hiszpanji, we Francji, w Polsce, będą popierać elementy skrajne, chociażby jak w tym małym szczególe, w wyborze socjalistów do Rady Adwokackiej.

Czy mam za to żydów winić? O... doprawdy tego nie powiem. Sam gdybym był żydem czyniłbym to samo. Bolszewizm coprawda atakuje bogatych żydów, i rabinów i sjonistów, ale Hitler atakuje cały naród żydowski do dziesiątego pokolenia. Nie będę się oburzał, że żydzi w wyborze pomiędzy Hitlerem, a bolszewikami, wybrali tych ostatnich.

Ale w tej walce dwóch obozów w Europie, staję w tych szeregach, do których mnie popycha mój instynkt narodowy.

Oto i wszystko. Cat.

Likwidacja „Partji Pracy"

PAT przynosi następujące oświadczenie:

„Dnia 29 listopada 1936 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Partji Pracy na prawach kongresu. Po zreferowaniu przez Zarząd Główny ogólnej sytuacji politycznej, na wniosek Zarządu zostało uchwalone rozwiązanie Partji Pracy.

Oświadczenie to podpisali: senator A. Bogucki i p. Fr. Świderski, b. sekretarz BBWR w Wilnie.

Przyczyną likwidacji jest — jak podaje oświadczenie — wykonanie zadania politycznego i społecznego w czasie od 1925 r. do chwili obecnej i konieczność zmniejszania liczby formacyj o charakterze polityczno - ideologicznem w społeczeństwie.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów
zbierze się 7 grudnia

PARYŻ. — W Paryżu przypuszczają, że nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, któraby zajęła się rozpatrzeniem skargi rządu hiszpańskiego, przedłożonej przez ministra del Vayo w Genewie w sprawie ingerencji obcych państw w wewnętrzne stosunki Hiszpanji, będzie prawdopodobnie zwołana na 7 grudnia, łącznie z obradami komisji dla spraw reformy paktu Ligi.

Jakkolwiek na czele delegacji francuskiej, która uda się do Genewy stanie minister Delbos, to jednakże w dalszym ciągu w Paryżu inicjatywa rządu hiszpańskiego traktowana jest z największą rezerwą jako chybiona. Delegacja francuska w porozumieniu z delegacją brytyjską będzie się starać na terenie Genewy przedewszystkiem, aby debata na Radzie Ligi w sprawie Hiszpanji nie przybrała zbyt szerokich rozmiarów i jeszcze raz delegacja francuska wskaże na konieczność utrzymania dotychczasowej polityki, zainaugurowanej przez obecny rząd francuski i zaakceptowanej przez W. Brytanję, t. j. polityki nieinterwencji.

Nowy okręt polski

HAVRE P.A.T. W niedzielę rano w stoczni Augustyna Normanda w Havrze odbyło się spuszczenie na wodę nowego okrętu wojennego Rzeczypospolitej, stawiacza min, który otrzymał nazwę „Gryf" jest to drugi okręt wojenny, wykonany w tejże stoczni, która poprzednio zbudowała już polską łódź podwodną „Wilk".

POMAGAJ W PRACY POLSKIEMU BIAŁEMU KRZYŻOWI

Sprawa plagjatu Rzymowskiego przed sądem koleżeńskim P. A. L.

WARSZAWA. Pat. Na ostatniem posiedzeniu zwykłem Polskiej Akademji Literatury, które odbyło się w Katowicach w dniu 29 listopada rb. ustalono m. in. skład sądu koleżeńskiego, powołanego na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego. W skład sądu weszli: przewodniczący Tadeusz Zieliński, Karol Irzykowski, Juljusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Jerzy Szaniawski.

Komuniści przeciw Blumowi

PARYŻ. Pat. W sytuacji wewnętrznej nastąpiło w ciągu ostatnich dwóch dni poważne zaostrzenie, przedewszystkiem na skutek pogłębienia się tarć między komunistami a innemi ugrupowaniami frontu ludowego. Przyczyniły się do tego przedewszystkiem dwa elementy, z jednej strony radykali zajęli energiczne stanowisko wobec szeregu wystąpień komunistycznych, które wyraziły się ostatnio w antyradykalnych demonstracjach w welodromie zimowym, a z drugiej strony ostatnie posunięcia taktyczne komunistów interpretowane są jako pierwsze oznaki jawnej już ofensywy przeciwko obecnemu gabinetowi premjera Bluma.

Socjalistyczny „Populaire'' zdementował wczoraj wprawdzie informacje, jakoby ostatnia rozmowa ministra Daladier i ministra Delbos z premjerem Blumem miała charakter pewnego rodzaju demarche partji radykalnej u szefa rządu. Organ socjalistyczny twierdzi, że powodem wizyty ministra Delbos u premjera Bluma były pewne sprawy, związane z polityką zagraniczną. Mimo tego zaprzeczenia pogłoski te w dalszym ciągu utrzymują się na łamach prasy. W pewnej mierze zdaje się potwierdzać te informacje „Intransigeant'', omawiając wizytę przewodniczącego senatu Jeanneney u prezydenta Lebruna. Jeanneney miał poinformować prezydenta republiki o zaniepokojeniu, jakie budzi w senacie przedłużanie się atmosfery strajkowej, oraz — jak przypuszcza dziennik — poruszył również w czasie tej rozmowy kwestję nacisku wywieranego przez komunistów w celu uzyskania zmiany linji polityki zagranicznej Francji.

Kłopoty Czechów z komunistami

PRAGA. Pat. Komuniści oświadczyli w Izbie, że będą głosować przeciwko budżetowi państwa na rok 1937, w szczególności przeciwko budżetowi obrony narodowej.

Prasa czeska podkreśla negatywne stanowisko partji komunistycznej wobec budżetu obrony narodowej, stwierdzając, że dzieje się to pomimo faktu, iż Czechosłowacja jest sojuszniczką związku sowieckiego.

Syrja w ogniu rozruchów

BEJRUT, PAT. Wiadomości o ostatnich rozruchach w Syrji należy uzupełnić następującymi szczegółami:

W mieście naogół zapanował spokój, lecz posterunki wojska i żandarmerji stoją jeszcze przed kawiarniami, kinami i lokalami publicznymi. Dzielnica muzułmańska otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia fabryki granatów ręcznych i bomb, które były używane przez tłum podczas rozruchów. Odbywają się masowe aresztowania.

W Trypolisie (syryjskim) na wieść o wydarzeniach w Bejrucie muzułmańska ludność urządziła demonstracje. Na meczetach wywieszono narodowe chorągwie syryjskie, zamknięto bazar i sklepy. Szczególnie burzliwe demonstracje odbywają się po południowych modłach w meczetach. Demonstranci udają się przed magistrat, przyczem dochodzi do starć z policją i żandarmerją. Podczas dotychczasowych demonstracyj zanotowano 41 rannych. Kilkunastu przewódców aresztowano i odstawiono samochodami do Bejrutu.

Szczególnie gwałtowne starcia miały miejsce w ubiegły piątek. Tłum natarł na wojsko, przyczem doszło do ożywionej strzelaniny.

Muzułmanie zabarykadowali się w swej dzielnicy. Strzelanina trwała przez całą noc. Są zabici i ranni, których liczba nie została ustalona. Około stu rannych znajduje się w szpitalu, lecz większość została przez ludność zabrana do domu. Kilka starych domów w dzielnicy muzułmańskiej uległo zniszczeniu naskutek zamachów bombowych.

—::—::—

Obrady bałwochwalczego kongresu

Sowiety grożą państwom bałtyckim

MOSKWA, PAT. W piątym dniu obrad zjazdu sowietów zasługuje na uwagę przemówienie Zdanowa, sekretarza leningradzkiego komitetu partyjnego, który wystąpił z groźbą pod adresem państw bałtyckich: Estonji, Łotwy i Finlandji. Zdanów oświadczył m. in., że jeżeli państwa te ulegną podszeptom „awanturników faszystowskich”, to armja czerwona, wsparta o przemysł leningradzki „rozszerzy okno do Europy i zobaczy co się za tem oknem dzieje”. Oświadczenie Zdanowa przyjęte było oklaskami.

Drugie interesujące przemówienie wygłosił Chrypin, zastępca dowódcy lotnictwa wojskowego, który podkreślił wielki wzrost sowieckiej floty powietrznej w ostatnim roku.

Mołotow mówi co innego niż Stalin

Ostatnio przemawiał premjer sowiecki Mołotow, który komentując zasady nowej konstytucji sowieckiej, wychwalał jej „demokratyzm”, zaznaczając jednocześnie, że w Sowietach żadna inna partja poza partją komunistyczną nie może być zalegalizowana. Mołotow krytykował następnie stosunki wewnętrzne w Niemczech, oświadczając, że przewódcy narodowo - socjalistyczni wymagają od obywateli ślepego posłuszeństwa i nie pozwalają im wypowiedzieć własnego zdania.

Premjer sowiecki nie szczędził ostrych słów pod adresem Niemiec i Japonji z powodu zawarcia układu o zwalczaniu komunizmu, twierdząc, że układ ten ma wyraźnie charakter napastniczy przeciwko Z. S. R. R.

W Sowietach — oświadczył Mołotow — zrealizowano pierwszą fazę komunizmu, ale nawet ta pierwsza faza jest jeszcze daleka od zakończenia. Te wywody Mołotowa różnią się w dużym stopniu od tezy Stalina, który twierdził, że komunizm ugruntował się w Z. S. R. R. całkowicie i ostatecznie.

Końcowe słowa swej mowy poświęcił porachunkom z trockistami, których premjer sowiecki zaliczył razem z faszystami do „wilczej bandy wrogów komunizmu”.

Prezydent Roosevelt w Buenos Aires

BUENOS AIRES, PAT. Prezydent Roosevelt przybył tu wczoraj na pokładzie krążownika „Indianapolis”. W porcie powitali Roosevelta prezydent Republiki gen. Justo i minister spraw zagranicznych Saavedra Lamas. Zgromadzone na przystani olbrzymie tłumy zgotowały prezydentowi Stanów burzliwą owację.

Po przywitaniu się z przybyłymi do portu dostojnikami, prezydent Roosevelt w towarzystwie prez. Justo odjechał do gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych. Ustawione wzdłuż drogi oddziały wojska i marynarki tworzyły szpaler.

—::—::—

Ciepło na usługach urody

Przypływem ciepła do skóry pobudzamy jej żywotność. Lekarze - Kosmetologowie odmładzają twarz aparatami o głęboko wnikających falach ciepła. W domu postępujemy inaczej. Po powleczeniu twarzy hormonowym kremem „OXA” i przykryciu płótnem, na którem kładzie się woreczek z ciepłym piaskiem, nagrzewa się lekko dwa razy tygodniowo przez 10 minut, poczem spłókuje się długo znośnie gorącą wodą. Ponieważ po każdym zabiegu skutek widoczny — wskazane jest takie ożywianie twarzy przed każdą zabawą i przyjęciem. Codziennie natomiast spłókiwać rano i wieczorem twarz — natłuszczoną kremem „OXA” — znośnie gorącą wodą. Pomocniczo działa skutecznie mycie prawidłowej, lub suchej cery prawdziwymi otrąbkami migdałowymi. Godne polecenia są otrąbki migdałowe fabryki „Miraculum” z przepisu d-ra Lustra.

—::—::—

Entuzjastyczna sesja parlamentu faszystowskiego

RZYM. Pat. Parlament faszystowski rozpoczął wczoraj sesję jesienną posiedzeniem, poświęconem uczczeniu założenia imperjum oraz złożeniu hołdu członkom izby, którzy brali udział w wojnie afrykańskiej. Na posiedzeniu parlamentu członkowie rządu i deputowani przybyli w mundurach wojskowych lub faszystowskich. Prezydent izby Constanzo Ciano wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe z okazji odsłonięcia pamiątkowej tablicy, noszącej napis: „9-go maja roku czternastego ery faszystowskiej Mussolini założył imperjum''.

Po przemówieniu prezesa izby, członkowie parlamentu zgotowali entuzjastyczną owację obecnemu na sali Mussoliniemu, poczem zgromadzili się na placu przed parlamentem, gdzie zjawił się również szef rządu i stanął na czele pochodu, który ruszył przez Corso Umberto na plac Wenecki. Mussoliniego żegnali deputowani okrzykami oraz pieśniami rewolucyjnemi, które zostały pochwycone przez tłumy publiczności.

Italja nie weźmie udziału w pracach Ligi

RZYM. Pat. Radjostacja watykańska donosi z Londynu, że zdaniem tamtejszych dobrze poinformowanych kół włoskich, Włochy powstrzymają się od udziału w pracach rady Ligi Narodów, ponieważ żądanie zwołania jej wysunięte zostało przez rząd, który nie jest uznany przez Włochy. Włochy nie zamierzają jednak wycofywać się definitywnie z Ligi.

Włochy uważają ponadto, że dyskutowanie spraw hiszpańskich na radzie jest nie potrzebne, ponieważ: 1) może wywołać bardzo poważne trudności i komplikacje, oraz 2) sprawą tą zajmuje się stale londyński komitet nieinterwencji, którego obrady nie nastręczają niebezpieczeństw.

Kiedy się zbierze Rada Ligi Narodów

GENEWA. Pat. Na zapytanie sekretarza generalnego co do terminu zwołania rady Ligi Narodów wpłynęły dotychczas do sekretarjatu Ligi odpowiedzi rządów: Chili, Łotwy, Chin, Nowej Zelandji, ZSRR i Szwecji.

Rząd chilijski uważa, że zwołanie rady jest nie na czasie, ponieważ w danych okolicznościach, tj. bez udziału wszystkich czynników zainteresowanych rada nie przyczyni się do uspokojenia umysłów i może narazić na szwank prestiż Ligi Narodów. Jeżeli jednak rada ma być zwołana, to rząd chilijski uważa datę 14 grudnia za stosowniejszą.

Taką samą datę proponuje również rząd łotewski. Chiny i Nowa Zelandja proponują natomiast datę 7 grudnia. Związek sowiecki i Szwecja oświadczyły, że każdą z tych dat uważają za dogodną.

Dziś wznowiono wykłady na U. J.

KRAKÓW. Pat. Z dniem 1 grudnia br. wznowione zostają stopniowo wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z tem rektor uniwersytetu prof. dr. Wł. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę, w której wyraża przekonanie że młodzież nie da się odwieść od oddawania się pracy naukowej tym jednostkom lub małym ich grupom, które zamąciły w ubiegłym tygodniu spokój wszechnicy.

Rektor wzywa całą młodzież do zachowania spokoju i powagi które są niezbędnym warunkiem każdej normalnej pracy, a dalej zapowiada, że w razie powtórzenia się starć między młodzieżą, będzie zmuszony do zastosowania surowszych środków, aniżeli czasowe zawieszenie wykładów i że dla umożliwienia normalnego biegu życia uniwersyteckiego władze nie cofną się w razie koniecznym przed zamknięciem tych wydziałów uniwersytetu, w których biorą początek i skąd rozchodzą się niepokoje.

Dalsze losy uczestników niefortunnej blokady na U. J. P.

WARSZAWA, PAT. Prasa podaje, że spośród aresztowanych w ubiegły czwartek nad ranem na terenie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zwolniono ogółem 280 osób: 68 kobiet zwolniono po uprzedniem wylegitymowaniu, a 212 osób zwolnionych zostało po przesłuchaniu przez prowadzącego śledztwo prokuratora. W areszcie znajduje się nadal 20 osób, z czego 10 studentów i 10 osób, niemających nic wspólnego z wyższemi uczelniami.

Aresztowani stoją pod zarzutem kierowania akcją blokady Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, pozostawania na terenie Uniwersytetu mimo wezwań rektora i władz bezpieczeństwa, niszczenia mienia państwowego w okupowanym gmachu audytorjum oraz na całym terenie uniwersyteckim, wreszcie — oporu policji i terroru.

Wewnątrz lokalu policja znalazła kamienie i cegły oraz około 200 kijów drewnianych, pałek, łomów żelaznych i t. p., przygotowanych do stawienia oporu.

Równolegle władze sądowo - śledcze podjęły dochodzenia w sprawie częściowego zniszczenia aktów uniwersyteckich, które znajdowały się w blokowanym gmachu i zostały podpalone przez blokujących.

Parlament egipski

Premjer Nahas Pasza podczas czytania mowy tronowej, po otwarciu parlamentu. Na krześle tronowem senjor regent ks. Mohammed Ali.

Z wizyty węgierskiej w Rzymie

Wraz z regentem Węgier, admirałem Horthy i jego małżonką, którzy udali się do Rzymu, celem złożenia wizyty włoskiej parze królewskiej, przybył z wizytą do Mussoliniego premjer węgierski Daranyi, oraz z wizytą do min. Ciano węgierski minister spraw zagranicznych Kanye. Zdjęcie nasze przedstawia szefa rządu włoskiego Mussoliniego w rozmowie z premjerem węgierskim Daranyi'm.

Admirał Horthy w Schoenbrunnie

WIEDEŃ, PAT. Wczoraj wieczorem odbył się w zamku Schoenbrunn obiad na cześć regenta Horthy'ego i jego małżonki. W obiedzie wzięli udział ministrowie węgierscy Daranyi i Kanya, poseł węgierski oraz towarzyszące im osoby.

Ze strony austrjackiej byli obecni: prezydent Miklas, kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz, podsekretarz stanu Schmidt, prezydent parlamentu Hoyos, tudzież wiele wybitnych osobistości z rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego i t. d.

Prezydent Miklas wygłosił toast, w którym m. in. powiedział, iż oba państwa posiadają wspólne interesy, wynikające z geograficznego położenia nad Dunajem, w sercu Europy i wzajemnego oddziaływania w dziedzinach ekonomicznej i kulturalnej. Mówca poruszył zagadnienie protokułu rzymskiego, przyjaźni i współpracy z Włochami, wspomniał, że współpraca Włoch, Węgier i Austrji została uzupełniona przez odnowienie przyjaznych stosunków pomiędzy Austrją i Niemcami.

Regent Horthy m. in. powiedział: oba narody złączone przez całe stulecia w celu wspólnej obrony przed wrogiem zewnętrznym, znowu podają sobie ręce. Państwa protokułu rzymskiego nie mają wrogich zamiarów wobec innych państw, a ich cele dają się pogodzić z przyjaźnią w stosunku do innych krajów. Mówca podkreślił wznowienie stosunków przyjaznych między Niemcami a Austrją, zaznaczając, że protokuły rzymskie opierają się na wspólnocie interesów wiejskich i niezawisłych państw celem unormalizowania stosunków w Europie środkowej.

Po obiedzie odbyło się przyjęcie w salonach pałacu dla przedstawicieli elity towarzyskiej Wiednia.

Czechom zaczynają się otwierać oczy

MORAWSKA OSTRAWA. Pat. Wychodzący w Ostrawie czeski „Poślední Denik'' zamieszcza artykuł, stwierdzający, iż czescy narodowi socjaliści wyrzekają się przyjaźni z sowietami, której korzyści przedstawiali w swej prasie od chwili zawarcia paktu czesko-sowieckiego.

Czescy narodowi socjaliści — pisze dziennik — bardziej propagowali bolszewizm, niż sami komuniści.

Nie było w Czechosłowacji sowiecko - bolszewickiej organizacji, gdzie nie zasiadałby narodowo socjalistyczny polityk czeski.

Obecnie jednak zawiał inny wiatr w polityce zagranicznej.

Czechosłowacja przez sojusz z Rosją sowiecką znalazła się w nieprzyjemnej sytuacji międzynarodowej, która bardzo skomplikowała jej pozycję w środkowej Europie.

Następuje masowa ucieczka narodowych socjalistów od sowietów.

W dalszym ciągu artykułu dziennik przynosi wiadomość, że prezydjum czeskiej partji narodowo - socjalistycznej, w którem zasiada minister oświaty dr. Franke uchwaliło zerwać wszelki kontakt ze „Związkiem przyjaciół ZSRR w Czechosłowacji''. Z tego powodu, że większość tej organizacji tworzą komuniści.

Przed niedawnym czasem partja narodowo - socjalistyczna poleciła swym członkom: prof. Kozakowi i posłance Plamínkowej zrezygnować z funkcyj członków zarządu komunizującego „komitetu pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa'' w Pradze.

Kraków zakupił obrazy augustjańskie

KRAKÓW, PAT. Wczoraj gmina m. Krakowa zakupiła od antykwarjusza 13 średniowiecznych obrazów, które zostały przez niego niedawno nabyte z kościoła św. Katarzyny.

Zakupiony cykl obrazów złożony został w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, gdzie poddany zostanie pieczołowitej restauracji, zabezpieczającej przed zniszczeniem w przyszłości.

Kobieta nieumalowana

jest nieubrana, twierdzi Pitigrilli, autor popularnych powieści. Pani dobrze pojmuje znaczenie tego aforyzmu i dlatego przykłada tyle uwagi do doskonałego maquillage'u, który wykonywa najlepiej przy użyciu paryskich kosmetyków LASEGUE.

Puder LASEGUE — Paris delikatny, doskonale przylegający do skóry, o subtelnym zapachu nadaje cerze młodzieńczą świeżość i cudowny koloryt. ROUGE LASEGUE — Paris pokrywa policzki zdrowym, naturalnym rumieńcem, nadając twarzy wiośniany urok młodości.

Jedno przeciągnięcie po ustach pomadką LASEGUE — Paris wystarczy, aby nabrały one świeżości i wyrazu.

Tusz do rzęs i szminka do powiek uzupełnią i podkreślą piękno oczu. Ostatnie spojrzenie w lustro, trochę znakomitej wody toaletowej, oczywiście LASEGUE, i pani, tryumfująca urodą, wychodzi na pewny podbój męskich serc.

Akademja w Ognisku K. P. W.

Ub. soboty, w sali Ogniska K.P.W. w Wilnie, referat kulturalno - oświatowy zorganizował akademję ku uczczeniu 106 rocznicy powstania listopadowego.

Na program akademji złożyły się: przemówienia Władysława Ryńcy, ilustrowane fragmentami z „Nocy Listopadowej'', „Wyzwolenia'', „Warszawianki'' i „Wesela'' Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu dramatycznego K.P.W. z udziałem chóru i orkiestry K.P.W., oraz deklamacji Downarowicza, Kossowskiego, Łuczyńskiego i Sawickiego.

Kierownictwo artystyczno - literackie akademji sprawował M. Kiersiński.

Na akademję przybyli p.p.: dyrektor Kolei Państwowych inż. W. Głażek z małżonką, prezes Okręgu K.P.W. M. Puchalski, prezes Okręgu Rodziny Kolejowej dr. W. Królewski, naczelnicy wydziałów i biur Dyrekcji, oraz liczne rzesze kolejarzy w liczbie 1000 osób.

Przy pokrzywce i swędzeniu skóry wskazane w każdym wypadku częste i gruntowne wypróżnienia żołądka i jelit, przez stosowanie czystej naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zalecana przez lekarzy.

ODWOŁANIE POCIĄGU Nr. 7749/7750

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, iż w związku z robotami torowemi na szlaku Wilno - Nowo Wilejka, w dniu 1 grudnia r.b. zostały odwołane podmiejskie pociągi motorowe Nr. 7749 odchodzący z Wilna o godz. 22 m. 10 i poc. Nr. 7750 odchodzący z Nowowilejki o godz. 23 m. 02.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz.

Tempo 120

Ceny zwyczajne.

ZABITY NA ZABAWIE

DZISNA. W zaśc. Witówka, gm. hołubickiej, powstała bójka na weselu. Ciężko pobity Bazyli Moniak z Dawidek Dużych został przewieziony do szpitala głębockiego, gdzie niebawem zmarł. Jako podejrzanych o pobicie zatrzymano Eugenjusza i Stanisława Szymakowskich, Zygmunta Kunickiego i Wilhelma Chodasiewicza z Leplan oraz Jana Moksacieja z zaśc. Ozysta.

—::—::—

ŚMIERĆ OD DENATURATU

ŚWIĘCIANY. W mieszkaniu Józefa Ciukszy (zaśc. Kowale, gm. łyntupskiej) zmarł nagle wskutek zatrucia się denaturatem Władysław Szapiel, zam. w zaśc. Traszczaniszki.

—::—::—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MARS”

„GRA O KOBIETĘ”

Trzeba wyjątkowego zamroczenia, by napisać tak bezsensowny scenarjusz, jak w tym filmie. Jakaś beznadziejnie ponura historja na tle zakłamanej moralności i osławionego purytanizmu amerykańskiego wlecze się i męczy widza. Poprostu bujda na wrotkach i tyle. Dlaczego na wrotkach? A dlaczego są wrotki wprowadzone do akcji? W tem sęk, że nie wiadomo.!

Gene Raymond i Francis Drake nie zbyt to dobrana para. Każde z nich miało swego czasu lepsze role na ekranie. W tym filmie zgrywają się bez reszty. Podobnie jak i słynny „człowiek wilk'' Henry Hull, który pcza miną, a la morfinista i patetycznym gestem nie uznaje gry aktorskiej. W sumie obraz chybiony.

Na rozweselenie jest dostatecznie głupia komedja, w której kretynowaty młodzieniec uwodzony jest przez energiczną pannę. Jeżeli kto nie ma nic lepszego do roboty może się od biedy śmiać.

Dodatki te same, co w poprzednich programach, co świadczy o rychłem obniżeniu poziomu nowootwartego kina.

Całe szczęście, że zapowiedź „Małego króla'' z Freddie Bartholmes i Mae Laglenem ratuje nieco sytuację.

Tad. C.

—::—::—

Ofiary

Janeczka Hejmowska na herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji zł. 3.—

STUDIO RYTMO-plastyki tanecznej KOŁAKOWSKIEJ - ŚMIETAŃSKIEJ przyjmuje zapisy Pań i Dzieci 12—1, 18—20. Indywidualne lekcje tańców towarzyskich. Nowość sezonu EL-SON, PASO-DOBLE i inne. W. Pohulanka 19—12-a.

Poranek muzyczny w „TYGODNIU PRZECIWPOŻAROWYM”.

WILNO. W związku z „Tygodniem Przeciwpożarowym” na terenie m. Wilna w dniu 6 grudnia (w niedzielę) w Teatrze Muzycznym „Lutnia” o godz. 12 min. 30 staraniem Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Przeciwpożarowego” zorganizowany zostanie poranek muzyczno - wokalny, w którym wezmą udział artyści Teatru Miejskiego na Pohulance i Teatru Muzycznego „Lutnia”. Ceny propagandowe.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zasilenie funduszów do walki z pożarami. Każdy, kto pośpieszy na poranek muzyczny, będzie miał miłą rozrywkę i przyczyni się do zwiększenia dochodu na piękny cel.

—::—::—

Z KOŁA PRAWNIKÓW.

WILNO. Jak dowiadujemy się, w dn. 30. 11. odbyło się burzliwe zebranie Zarządu Koła Prawników studentów U. S. B. Na wstępie członek z listy narodowej postawił wniosek, wyrażający votum nieufności prezesowi Koła p. Nagurskiemu.

Po burzliwej dyskusji wniosek upadł.

Skolei z listy „Ustępującego zarządu” zgłoszono wniosek, że Zarząd Koła solidaryzuje się ze stanowiskiem prezesa Koła w związku z blokadą Domu Akademickiego.

Wniosek przeszedł większością 1 głosu.

Po przejściu wyżej wymienionego wniosku p. Nagurski w imieniu listy narodowej oświadczył, że wycofuje się z listy.

Delegat T. R. Z. W. w Głębokiem

GŁĘBOKIE. W dniu 27 listopada do Głębokiego przybył delegat Centralnego Zw. T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Jan Nagórski, który na miejscu zapoznał się z działalnością Koła TRZW oraz ważniejszemi zagadnieniami prac organizacyjnych.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się konieczność wyjednania dla pow. dziśnieńskiego funduszów na budowę szkół i dróg, jak również akcja podniesienia stanu kulturalnego wsi i miasteczek.

—::—::—

Pseudo-dziesiętnik

„Nabijanie w butelkę” naiwnych bliźnich przez rozmaitych kanciarzy to zjawisko, niestety, bardzo rozpowszechnione, natomiast wystrychnięcie na dudka jakiejś instytucji, to już rzecz o wiele rzadsza!

Tego rodzaju wypadek miał właśnie miejsce w dniu wczorajszym w Magistracie wileńskim.

Do kasy wypłat przyszedł jakiś typek, prowadząc ze sobą 12-tu obszarpańców i, podając się za dziesiętnika robót miejskich — Wierzbickiego, poprosił o wyasygnowanie mu pieniędzy dla opłacenia przybyłych z nim jego „robotników...”

Trudno jest spamiętać każdego dziesiętnika, — tylu ich jest! — dano więc rzekomemu Wierzbickiemu 25 złotych na wypłacenie zaliczek robotnikom i cała banda odmaszerowała, zgarnąwszy forsę...

Dopiero nastąpiła konsternacja wśród funkcjonarjuszy kasy, gdy nieco później zgłosił się do kasy po pieniądze prawdziwy Wierzbicki!!

Rzucono się w pościg za bezczelnym łobuzem i jego kompanami, ale przepadli bez śladu!...

Za wyłudzoną sprytnie zaliczkę „podkierzy” sobie kryminalne bractwo za wszystkie czasy!

Chyba że powinie się im noga i trafią przedtem do ula...

Wówczas co innego — wypadłoby zrezygnować nietylko z „popijawy”, lecz i wolności również!

Wincuk Markotny.

Nowe prezydjum Wil. Rady Adwokackiej

WILNO. W dniu 30 bm. w godz. wieczornych we własnym lokalu odbyło się zebranie Wileńskiej Rady Adwokackiej, na którem dokonano wyboru prezydjum Rady.

Dziekanem Rady został wybrany adw. Stanisław Bagiński, wicedziekanem — adw. Wincenty Łuczyński, sekretarzem — adw. Stanisław Krajowski - Kukiel, skarbnikiem — adw. Leon Kacenelson.

Nowoobrany dziekan Wileńskiej Rady Adwokackiej p. Stanisław Bagiński jest kierownikiem Wydziału Prawnego i naczelnym radcą prawnym Zarządu m. Wilna.

Zjazd lekarzy weterynarji

WILNO. W dniach 27 i 28 listopada rb. odbył się w Głębokiem zjazd powiatowych lekarzy weterynaryjnych z województwa wileńskiego z wojewódzkim inspektorem weterynarji Rymkiewiczem na czele.

W toku obrad zjazdu były poruszane zagadnienia dotyczące akcji prowadzonej walki z zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi, masowego badania bydła rogatego w kierunku gruźlicy, sprawy uporządkowania i urządzenia targowic i uregulowania nadzoru weterynaryjnego nad targowicami, usprawnienia współpracy powiatowych lekarzy weterynarji z powiatowymi lekarzami sanitarnymi w odniesieniu do miejsc przetwarzania i sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych oraz mleczarń, współpracy personelu weterynaryjnego z samorządem gospodarczym, sprawy uboju zwierząt domowych i badania mięsa, organizacji samorządowej weterynarji na zasadach samowystarczalności.

Następnie zostały wygłoszone sprawozdania powiatowych lekarzy wet. z poszczególnych powiatów, dotyczące usprawnienia samorządowej weterynarji w roku bieżącym i projektów prac przewidzianych w roku przyszłym.

W zjeździe wziął udział wicewojewoda Gintowt - Dziewałtowski.

W drugim dniu zjazdu zebrani zwiedzili nowowybudowaną rzeźnię w Głębokiem, zaopatrzoną w nowoczesne urządzenia. Koszty budowy tej rzeźni wynoszą około zł. 240.000.

Pomoc dotkniętym klęską posuchy

WILEJKA. W niektórych miejscowościach pow. wilejskiego w porze letniej grad zniszczył w dużym stopniu zasiewy. Pozatem są gromady, którym wskutek tegorocznej posuchy zginęły zboża na polu. Ludność dotknięta tą klęską, znajdzie się wiosną przyszłego roku w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż zabraknie zbóż jarych na zasianie pól. Sprawą tą zainteresowały się samorządy gminne i powiatowy i postanowiły zająć się zorganizowaniem pomocy ludności w tej dziedzinie.

—::—::—

Jak to było w szkole Nr. 31

WILNO. W związku z notatką o zajściu jakie miało miejsce przed kilku dniami w szkole powszechnej nr. 31 w Jerozolimce otrzymaliśmy od prezesa komitetu rodzicielskiego p. Bohdanowskiego list z wyjaśnieniem.

P. Bohdanowski twierdzi, że uczeń Nowicki za nieodpowiednie zachowanie się wobec uczenicy - Żydówki został jedynie skarcony słownie.

Zabójstwo policjanta

WILNO. 29 bm. o godz. 11-ej Ludwik Szałęga policjant z posterunku w Kozłowszczyźnie, w czasie czatów w lesie w pobliżu wsi Wojniewicze został postrzelony z fuzji myśliwskiej, wskutek czego zmarł 30 bm., o godz. 2-ej w nocy. Nieznany dotychczas sprawca strzelił dwukrotnie z odległości 10 kroków i obie kule utkwiły w jamie brzusznej.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Na ul. Wileńskiej dorożkarz wpadł na saneczki w których siedział jednoroczny Zenon Szczehalski (Kalwaryjska 37). Dziecko doznało obrażeń głowy i zostało opatrzone przez Pogotowie. Dorożkarz widząc wypadek usiłował uciec, lecz został zatrzymany przez przechodniów.

Koło Hal wynikła awantura, między znanym policji Witoldem Kosteckim (Sakaplerna 12) i Tomaszem Sosnowskim (Sofjana 14), a Stanisławem Łankidrejem (zaul. Archanielski).

Ugodzonego kilkakrotnie nożem Łankidreja przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Sprawców zatrzymano.

W czasie pracy w elektrowni miejskiej doznał poparzeń rąk i twarzy technik Stanisław Milewski. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie. Wybuch nie pociągnął za sobą uszkodzeń maszyn i został natychmiast opanowany.

Lekarz Pogotowia udzielił pomocy Mikołajowi Zborowiczowi (Słoneczna 7), który w czasie zajścia został uderzony w głowę. Również w czasie awantury wynikłej na ul. Zawalnej został pobity przez kilku współwyznawców Hirsz Rejtenbaum (Nowogródzka 28).

Pod samochód wojskowy wpadła Bronisława Bychowska z Kuźnicy grodzieńskiej, lat 57. Doznała ona obrażeń nóg.

W pracowni krawieckiej Fejgi Grodziukowej (Niemiecka 2) wybuchł pożar, który szybko ugaszono.

Zmarł nagle Józef Praczkajło (3 Maja 2), lat 60.

Aresztowano Antoniego Dragmana który pobił swoją przyjaciółkę Janinę Nowikowską (Żelazna Chatka 8) będącą w 8 miesiącu ciąży. Nowikowską odwieziono do szpitala.

W WARSZAWIE

„SŁOWO”

nabyć można w następujących kioskach TOWARZYSTWA „RUCH”:

Na DWORCU GŁÓWNYM we wszystkich stałych punktach sprzedaży i u lotnych sprzedawców

Na DWORCU WILEŃSKIM

W MIEŚCIE w kioskach przy ul. ul.:
Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich
Marszałkowskiej róg Hożej
Plac Trzech Krzyży
Brackiej
Plac J. Piłsudskiego
Krak. Przedmieście róg Miodowej
Plac Teatralny
Plac Napoleona
Górnośląskiej
w gmachu Sejmu

oraz w hallach hoteli BRISTOL, EUROPEJSKIEGO i POLONIA PALACE

KRONIKA SŁONIMSKA

WTOREK Dziś 1 Eligjusza B. Jutro Bibjanny P. — Wschód słońca g. 7.22 — Zachód słońca g. 2.58

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEORELOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 30 listopada 1936 r.
Ciśnienie średnie: 751
Temperatura średnia: —1.
Temperatura najwyższa: —0.
Temperatura najniższa: —3.
Opad: 0,1.
Wiatr: południowy.
Tendencja: bardzo silny spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wieczora, dnia 1 grudnia 1936 r.

Pogoda chmurna z drobnymi opadami.

Odwilż.

Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

—::—::—

— **Spółdzielnia spożywców.** Z inicjatywy istniejącej już na terenie wsi Bohdanowicze, gm. czemerskiej Spółdzielni Mleczarskiej, odbyło się w tejże wsi zebranie organizacyjne Spółdzielni Spożywców. Zebranie zagaił i cele spółdzielni omówił miejscowy rolnik p. Wandalin Juszkiewicz. Zebrani jednogłośnie postanowili założyć i uruchomić spółdzielnię spożywców z dn. 1 stycznia 1937 roku. Na uruchomienie spółdzielni ma być użyta część kapitału ze spółdzielni mleczarskiej. Po wyniesieniu uchwały zebrani wybrali zarząd spółdzielni, w skład którego weszli: pp. Wandalin Juszkiewicz, Witold Juszkiewicz, Bolesław Boczkowski i Andrzej Hrynko. Akcji rozwoju sieci spółdzielni spożywców na wsi należy szczerze przyklasnąć i życzyć nowopowstałej placówce chrześcijańskiej „Szczęść Boże!''.

— **Kamasz nabieraczem.** Nieznany na terenie pow. słonimskiego osobnik legitymujący się jako Wiktor Kamasz pochodzący rzekomo z Nowogródka, obchodził gospodarzy wsi Rowtowicze gm. Starawieś namawiając na zamówienia młockarni. Kamasz przedstawiał się jako agent fabryki narzędzi rolniczych „B. Gołębskich'' w Małkini i ponabierał ludzi nietylko na zamówienia, ale wyłudził gotówkę i czmychnął. A maszyn jak nie widać tak nie widać. Zapytania wysłane do f-my „Herkules'', której jakoby również Kamasz był agentem utwierdziły gospodarzy, że mieli do czynienia z oszustem, gdyż f-ma „Herkules'' we Lwowie odpowiedziała, że nigdy p. Kamasz agentem jej nie był i zapewne nie będzie. Kto wie czy go wogóle znajdzie się. Może to wcale nie był Kamasz a jaki inny kalosz - nabieracz.

— **Związek Strzelecki w Pławskich.** W Pławskich gm. czemerskiej Z. S. urządził przedstawienie amatorskie na którem odegrano „Posiew Wolności''. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z powyższej imprezy przeznaczono na Zimową Pomoc Bezrobotnym.

— **Okradzenie kiosku.** W nocy nieznani sprawcy zapomocą wycięcia otworu w okiennicy skradli z kiosku przy ulicy 3-go Maja róg ul. Żeromskiego różne towary. Trzeba zaznaczyć że właścicielka kiosku p. Eugenja Lewtakowska, osoba bardzo niezamożna przed kilku dniami kiosk ten nabyła.

— **Cech rzeźników żydów wobec ustawy o uboju rytualnym.** Cech rzeźników żydowskich odbyć ma w czasie najbliższym zebranie dla omówienia spraw związanych z wprowadzeniem w życie ustawy o uboju rytualnym. Zanosi się na gorącą dyskusję, gdyż rzeźnicy rozumieją, iż nie wszyscy będą mogli uzyskać koncesje na jatki z uwagi na ograniczony kontyngent mięsa z uboju rytualnego.

— **Odnalezienie zwłok.** Gospodarz wsi Milewicze gm. derczyńskiej Włodzimierz Kułak dokonał w swej stodole makabrycznego odkrycia, mianowicie znalazł w ścianie na wysokości półtora metra od ziemi zwłoki nieznanego mężczyzny. Oględziny zwłok wykazały, że znajdowały się one tam dość długo, gdyż twarz pogryziona jest przez myszy. Śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Dokumentów przy zwłokach nie znaleziono. Zachodzi przypuszczenie, że denat jako włóczęga dostał się do stodoły i zmarł z wycieńczenia. Wiek denata określono na lat. 60 — 65.

— **ZPB w Dereczynie.** Komitet gminny w Dereczynie zebrał dotychczas z terenu gminy na Zimową Pomoc Bezrobotnym 7865 kg. ziemniaków, które odtransportowano do wagonu w Zelwie i częściowo do Słonima. Zbiórka gotówki trwa.

— **Rozwój handlu polskiego.** Ostatnio daje się zauważyć znaczne ożywienie i ruch w handlu prowadzonym przez element chrześcijański w Słonimie. Jest to pocieszający zwrot w trudnych warunkach handlowych Słonimszczyzny, gdyż dotychczas handel, spoczywający w 80% w rękach obcych, nie rokował nadziei na rozwój pomyślny handlu polskiego. Istniejące w Słonimie sklepy spółdzielcze i prywatnej własności polskiej, jak i spółdzielnie spożywców na wsi, zyskują coraz więcej klijentów.

— **Klub „Rodziny Urzędniczej” rozwija się.** Drugim pocieszającym ogół społeczeństwa polskiego w Słonimie objawem, jest rozwój „Klubu urzędniczego”. Od chwili zmiany kierownictwa Klubu nastąpił kolosalny zwrot w życiu klubowem. Wszystko nabrało tam innych barw i innego nastroju. Coraz więcej imprez towarzyskich, coraz więcej towarzyskiego życia się, coraz więcej racji w istnieniu Klubu.

—::—::—

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

We wtorek dyżuruje apteka Miejska, ul. Piłsudskiego 31.

REPERTUAR KIN.

Casino — „Caliente — miasto miłości” z Dolores del Rio.

Ognisko — nieczynne.

ODZNACZENI SREBRNEMI KRZYŻAMI ZASŁUGI W PIŃSKU.

Wśród odznaczonych w dniu 11 listopada b. r. Krzyżami Zasługi z Pińska otrzymali srebrne Krzyże Zasługi starosta piński Kazimierz Łyszczkowski za zasługi w służbie administracyjnej oraz inż. Jan Prochaska, znany działacz Zw. Rezerwistów za zasługi na polu pracy społecznej.

PRZYJAZD TEATRU WOŁYŃSKIEGO

W dn. 3 i 4 grudnia przyjeżdża do Pińska III zespół teatru wołyńskiego, wystawiając w sali teatru Holcmana sztukę Sardou „Madame Sans - Gêne”. W sztuce tej wystąpi znana publiczności pińskiej z teatru wołyńskiego, doskonała artystka teatrów krakowskich p. Wanda Łuczycka. Rolę Bonapartego będzie grał p. Wacław Malinowski, Lefebre'a — Szafrański i Fouschego — Orłowski. W pozostałych rolach wystąpią pp.: Burbianka, Reńska, Okońska, Wilkoszewska, Czerwiński, Kassowski, Klecki i Urbanowicz.

POLESIE OBRADUJE NAD 4-LETNIM PLANEM INWESTYCYJNYM

BRZEŚĆ N/B 28.XI 1936 r. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji wnioskowej, która została wyłoniona na konferencji gospodarczej w sprawie postulatów Polesia do 4-letniego planu inwestycyjnego Rządu, zorganizowanej w Brześciu n/B. w dniu 27 b.m. przez Zarząd Okręgu Poleskiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich.

W obradach komisji wzięli udział przedstawiciele wojskowości, samorządów gospodarczych i członkowie komisji wybrani na onegdajszem zebraniu. Obradom komisji przewodniczył p. inspektor K. Brzeza jako przedstawiciel prezydjum i referent gospodarczy Zarządu Okręgu Poleskiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Zebrani poddali szczegółowej analizie zgłoszone na plenum wnioski, specjalną uwagę poświęcając koordynacji poszczególnych postulatów. Jednogłośnie uznano, że zgłoszone przez lokalne urzędy państwowe do władz centralnych projekty prac w ramach 4-letniego planu inwestycyjnego uwzględniają w stanowczo niewystarczającym stopniu tylko nikłą część najżywotniejszych postulatów społeczeństwa polskiego. W związku z tem postanowiono zwrócić się do Pana Wojewody Poleskiego z prośbą by spowodował dodatkowe opracowanie przez odpowiednie urzędy i zgłoszenie do 4-letniego planu pominiętych dotychczas a uchwalonych przez konferencję gospodarczą postulatów. Tymczasem komisja oparła się na istniejących opracowaniach samorządu gospodarczego z Poleską Izbą Rolniczą na czele, oraz poszczególnych pp. referentów którzy swe wczorajsze referaty uzupełnili w myśl dyskusji plenarnego zebrania.

Po szczegółowem rozważeniu poszczególnych potrzeb i możliwości technicznych i finansowych ich zaspokojenia przystąpiono do ustalenia hierarchji potrzeb.

Memorjał, który ma być w najbliższym czasie przedłożony centralnym władzom państwowym ma obejmować:

1) Wstęp w którym pod momentami ogólno - gospodarczemi mają być przedstawione możliwości zatrudnienia bezrobotnych z zachodu przy inwestycjach na Polesiu, oraz możliwości kolonizacji miast przez sprowadzenie robotników wykwalifikowanych.
2) Potrzeby melioracyjne.
3) Postulaty w dziedzinie inwestycyj komunikacyjnych t.j. dróg wodnych, szos i kolei.
4) Najniezbędniejsze inwestycje samorządowe.
5) Potrzeby szkolnictwa (budowa szkół).
6) Potrzeby specjalne.

Do memorjału zostaną w formie załączników dołączone możliwie szczegółowe omówienia poszczególnych dziedzin potrzeb.

—::—::—

ŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Do naszych czytelników

Drukujemy zwykle na tej kolumnie „Głosy czytelników", bo uważamy, że to zacieśnia bardzo więzy między pismem a czytelnikami, drukujemy tem chętniej, bo nieraz właśnie czytelnicy poruszają zagadnienia i bolączki życia codziennego, które nam mogą ujść uwagi, albo zgoła są nieznane.

Ale my zawsze popieraliśmy i popieramy przedewszystkiem **odwagę cywilną**, odwagę śmiałego wypowiadania swoich sądów, odwagę otwartej krytyki. Dlatego stawiamy naszym czytelnikom jeden warunek: będziemy chętnie drukowali „głosy" **o ile tylko będą podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem.**

NOTATKI MUZYCZNE

JACQUES THIBAUD

Jeszcze przed wielką wojną, zwrócił na siebie uwagę całego świata muzycznego młody artysta — skrzypek francuski, stające odrazu w rzędzie najwybitniejszych, ale nie poprzestał na tem. Z biegiem czasu, poziom jego artyzmu nieustannie się wznosił i jednocześnie pogłębiał bardzo widocznie, osiągając doskonałość możliwą tylko indywidualnościom najzupełniej wyjątkowym.

Mistrz Jacques Thibaud znajduje się jeszcze w pełni rozwoju swego zjawiskowego talentu, a odtwórczość jego staje się prawdziwem objawieniem geniusza muzycznego, kiedy słuchacz przeżywa rzadkie chwile, umożliwiające poddanie się zupełne czarowi, wyłaniającemu się z doznawanych wrażeń.

Ton przecudnej dźwięczności, nieskazitelna czystość i kryształowa przejrzystość w najzawilszych kombinacjach technicznych, ciepłe uczucie i temperament, trzymany w karbach przedziwnym umiarem i wytwornością, iście francuską, charakteryzują tego wielkiego artystę prawdziwego następcę „królów skrzypiec", jak: Sarasate, Ysaye, Joachim i inni, dzierżący berło wielkiej gry skrzypcowej, w czasach ubiegłych.

Program koncertu zawierał arcydzieła w. XVIII-go, z przepięknie wykonanym koncertem A-dur Mozarta, oraz Sonatę Beethovena, utwory Saint-Saensa i Brahmsa. Żadnej nowoczesności.

Stale mistrzowi towarzyszący pianista Tasso Janopoulos wybornie się zaprezentował, jako partner w Sonacie i akompanjator w sztukach solowych.

Smutne rozważania o kulturze muzycznej polskiego społeczeństwa pobudza fakt oczywisty, że nawet mistrz Thibaud nie zdołał — poza gromadką stałych bywalców koncertowych — ściągnąć większej ilości słuchaczy polskich. Jak zwykle, większość publiczności stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ

Pod protektoratem Ambasady Brytyjskiej, zorganizowano koncert muzyki kameralnej artystów angielskich. Wystąpili: **Thelma Reiss**, wyśmienita wiolonczelistka i bardzo dobry fortepianista **John Hunt**. Z samego założenia, koncert nie obiecywał efektownych wyczynów wirtuozowskich, dając najtrudniejszy rodzaj muzyki, zarówno dla wykonawców, jak i dla słuchaczy. W naszem, mało umuzykalnionem mieście, niepodobna było rozliczać na duży udział publiczności na tak mało dostępnym rodzaju muzyki, jak: fortepianowo - wiolonczelowa Sonata e-moll Brahmsa, Suita na wiolonczelę - solo Bacha, albo Sonatina fortepianowo - wiolonczelowa Arnolda Baxa, kompozytora angielskiego, będącego zlekka pod wpływem modernizmu muzycznego. Wszystko — w swej istocie — niezwykle cenne dzieła, wymagające odpowiednio przygotowanego słuchacza. Wobec tego rozdawano bardzo hojnie bilety gratisowe; wynikiem tego była obecność przeważająca osób, nigdy nie widywanych na żadnych koncertach, dla których niewątpliwie program ten był zbyt trudny do zrozumienia, a przez to nudny i chyba mógł najzupełniej zniechęcić do wszelkich koncertów. Potwierdzeniem mego zdania były największe oklaski po Sonacie fortepianowej (Waldsteinowskiej) Beethovena, najbardziej dostępnej zrozumieniu ogólnemu, z całego programu.

Wykonanie było naprawdę pierwszorzędne. Każdy z uczestników wykazał wyborne opanowanie instrumentu, wybitną muzykalność, ożywianą zdrowym temperamentem, wielkie poczucie różnic stylowych poszczególnych utworów i doskonałe przystosowanie się wzajemne w zespole. Wszystkie te zalety, ponownie się zaznaczyły w znakomitem wykonaniu Sonaty wiolonczelowo - fortepianowej Beethovena, w studjo Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja, w sobotę.

Michał Józefowicz.

Rolnictwo Wileńszczyzny złożyło 300 tys. zł. na F.O.N.

WILNO. Z Wojewódzkiego Wileńsko - Nowogródzkiego Komitetu Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej dowiadujemy się, że do dnia 1 grudnia r. b. rolnictwo z obszaru Wileńskiej Izby Rolniczej z woj. wileńskiego i nowogródzkiego zebrało w gotówce i zbożu, wedle dotychczas posiadanych danych, na Fundusz Obrony Narodowej zł. 301.540.—

Zbiórka odbywa się przeważnie w gotówce, chociaż i zboża przeważnie z woj. nowogródzkiego zebrano 560 tonn.

Z dokonanej zbiórki zostało automatycznie przelane dnia 1 grudnia r. b. z konta Komitetu Wojewódzkiego nr. 70.011 na konto FON w Warszawie — zł. 159.084. Reszta zbiórki zostaje przez rolników przekazana bądź bezpośrednio do Warszawy bądź znajduje się na kontach Pow. Kas Komunalnych lub w postaci zebranego zboża.

Najwięcej zamierzonej zbiórki w stosunku do obszaru dokonały powiaty: stołpecki, nieświeski, wileńsko - trocki, wołożyński, wilejski, lidzki.

Inne powiaty jak: Baranowicki, nowogródzki, oszmiański, postawski, brasławski zbiórkę wykonały jeszcze w stosunkowo niedużym procencie.

Z przytoczonego jednak już zestawienia można wywnioskować, że rolnictwo woj. wileńskiego i nowogródzkiego, pomimo ciężkich czasów i tegorocznego nieurodzaju spełnia swój obowiązek obywatelski, ofiarnie składając swój grosz na Fundusz Obrony Narodowej.

Mogiły żołnierskie z czasów wojny

WILEJKA. — W kilku gminach pow. wilejskiego, przez które przechodziła linja frontu niemiecko - rosyjskiego w czasie wielkiej wojny, jest wiele wspólnych mogił żołnierskich, kryjących tysiące poległych.

Od kilku lat mogiłami temi zaopiekowały się władze i w porze letniej **wysyłane są na te tereny** specjalne ekspedycje, które rozkopują zaniedbane żołnierskie grobowce i ekshumowane szczątki przenoszą na przygotowane cmentarze.

Jeden z takich cmentarzy założono w lesie państwowym koło wsi Kołpieje w gminie wojstomskiej, na którym pochowano już ponad tysiąc ekshumowanych żołnierzy. Cmentarz jest starannie urządzony. Na każdej mogile wznosi się betonowy krzyż z nazwiskiem poległego, lub wymownem słowem „nieznany".

Dopomóżmy głodującej inteligencji

Herbaciarnia N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji przy zaul. Dobroczynnym 2, zapoczątkowana w roku 1930-tym jest dostatecznie w Wilnie znana ze swej działalności i reklamy nie potrzebuje. Garną się do niej rzesze bezrobotnej inteligencji, by, w dobrze ogrzanym i przytulnym lokalu, znaleźć posiłek, przyczytać gazetę, uciec od troski choć na chwilę. 5 groszy wszak tylko kosztuje porcja, składająca się z herbaty, bułeczki i chleba, a 10 z dodatkiem wędliny lub sera. Na to pozwolić sobie można, tembardziej, że jeśli kogo nawet na tak skromną opłatę nie stać, nie spotka się z odmową napewno i głodny nie odejdzie. Zarząd Herbaciarni N. O. K. robi — co może. Od sześciu lat zmaga się z ogromnemi trudnościami, by sprostać zadaniu. Nie mając jednak żadnych pomocy rządowych, tylko dzięki społeczeństwu egzystuje i z jego składek czerpie środki. Znowu przeto zwracamy się do tych, co zawsze darzyli nas swojem zaufaniem, by zechcieli, jak lat ubiegłych pośpieszyć z pomocą.

W chwili gdy cały kraj składa grosz ofiarny na pomoc dla bezrobotnych, pamiętajmy o tych co żebrać nie potrafią a w cichości dopust Boży znoszą. O nauczycielstwie bez posad, o zredukowanych urzędnikach, o uczącej się o głodzie i chłodzie młodzieży. Zimowe śniegi posrebrzyły już nasze miasto, wkrótce mrozy srożyć się zaczną, dając się we znaki przedewszystkiem ludziom przegłodzonym i licho odzianym. Więc pamiętajmy o nich, pamiętajmy o tych co są bez pracy od dawna, o ludziach tak ciężko przez los doświadczonych, spełnijmy względem nich nasz obowiązek społeczny, składając co kto może.

A gdy nadejdą doroczne Święta Chrystusowe i znowu w Herbaciarni brać bezrobotna tak licznie jak zawsze zasiądzie do stołu Wigilijnego by się przełamać opłatkiem, przeświadczenie, że są wśród swoich, że o nich społeczeństwo myśli i pamięta, otuchą ich napełni i jaśniej spojrzą w przyszłość a Chrystus, Bóg miłosierdzia, narodzi się w sercach naszych.

Składki w produktach, odzieży lub gotówce prosimy skierowywać łaskawie do Herbaciarni (zaul. Dobroczynny 2), od godz. 9 do 12 przed poł. i od 5 do 8 wiecz.).

Zarząd.

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K.K.O.

ul. Nadbrzeżna 55, tel. 69.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

W terenie i na torach

Paryski salon „Aero"

Stoisko polskie.

Narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w Polsce

KRAKÓW. — Do Polskiego Związku Narciarskiego wpłynęło pismo od międzynarodowej federacji narciarskiej (F.I.S.) z zapytaniem, czy P.Z.N. podjąłby się zorganizowania w Polsce w r. 1938, względnie 1939, mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem.

Powyższe zapytanie F.I.S. pozostaje w związku z propozycją P.Z.N., postawioną międzynarodowej federacji narciarskiej listem z dnia 3 lutego r.b. i omawianą przez przedstawicieli P.Z.N. w Garmisch - Partenkirchen w czasie ostatniej olimpjady zimowej.

Nie ulega wątpliwości, że obecna propozycja F.I.S. zostanie przez P.Z.N. przyjęta. Zadecyduje o tem najbliższe posiedzenie rady narciarskiej P.Z.N.

Organizacja narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem pociągnie za sobą znaczne inwestycje, które staną się trwałym dorobkiem polskiego narciarstwa.

Jak się dowiadujemy, P.Z.N. będzie raczej za organizacją mistrzostw świata w r. 1938, a nie 1939, gdyż rok 1939 będzie jubileuszem 20-lecia istnienia Polskiego Związku Narciarskiego, co będzie się starał ująć w specjalne ramy organizacyjne i propagandowe.

Szczegóły meczu Berlin—Kraków

BERLIN. — Trzeci z kolei międzymiastowy mecz piłkarski Berlina z Krakowem zakończył się nieznacznem zwycięstwem drużyny Berlina 5:3 (3:2). Dotychczasowe spotkania przyniosły jedno zwycięstwo Krakowowi (w grudniu 1934 r. w Berlinie 1:0). Natomiast spotkanie rewanżowe, rozegrane w Krakowie w czerwcu 1935 roku, przyniosło zwycięstwo drużynie berlińskiej 2:0.

Drużyna niemiecka wyszła na boisko jako zdecydowany faworyt, ponieważ trzy ostatnie spotkania w kraju w r. b. wygrał Berlin i to w stosunku bardzo zdecydowanym. Mianowicie w Monachjum reprezentacja Berlina pokonała reprezentację Monachjum 3:0 w Berlinie pokonała Śląsk niemiecki 7:1, wreszcie w ostatnią niedzielę 22 b.m. w Szczecinie Berlin zwyciężył w turnieju o puhar Rzeszy reprezentacyjną drużynę niemieckiego Pomorza 2:0.

SKŁADY DRUŻYN

Drużyna Berlina zestawiona była w najlepszym składzie. W bramce znajdował się Burnicki, obrońcy Appel i Tiefel. Pomoc — Stahr, Raddatz i Simon, napad — Ballendat, Kern 1, Berndt, Halles i Hann.

Drużyna polska wystąpiła w składzie nieco zmienionym, niż zapowiedziano. W bramce grał Włodek (Garbarnia), obrońcy — Pająk i Lasota (Cracovia), pomoc — Ziska (Cracovia), Wilczkiewicz (Garbarnia), Lesiak (Garb.) Bramkarz, obrońcy i pomoc grali w składzie zapowiedzianym. Natomiast napad był przestawiony. Początkowo skład jego brzmiał: Skóra, Krawczyk, Korbas, Szeliga i Zombaczyński.

Ponadto w toku gry przeprowadzono dość znaczne zmiany w składzie napadu.

WILNO, 1 grudnia

W piątek wieczorem odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, zwołana przez Polski Związek Łyżwiarski, na której wiceprezes Związku kpt. Theuer informował zebranych o zamierzeniach Związku na bieżący sezon zimowy.

Główną przeszkodą przy pracach Związku jest brak sztucznego lodowiska. Kilkanaście dni prawdziwej zimy w roku, to oczywiście za mało, aby ustalić jakiś program działania, zwłaszcza, że nigdy nie wiadomo zgóry, kiedy pogoda będzie odpowiednia. Kwestja budowy w Warszawie sztucznego lodowiska jest jednak na dobrej drodze. Możliwe, że starania p. Nehringa o wybudowanie tego lodowiska zostaną już w tych dniach sfinalizowane. W Warszawie ma być wybudowane największe w Europie sztuczne lodowisko.

Koncern utworzony w tym celu zebrał już odpowiednią sumę w wysokości 3 miljonów złotych. — Otwarta jest jeszcze narazie kwestja terenu. M. in. brany jest pod uwagę park im. Sobieskiego.

W sprawie wysłania łyżwiarzy na treningi zagranicę, Związek ukończył już wszystkie przygotowania. Paszporty zostały Związkowi przyznane. Wyjazd do Wiednia będzie jednak mógł dojść do skutku, jedynie w wypadku otrzymania subwencji, gdyż Związek nie rozporządza odpowiedniemi funduszami. W razie przyznania subwencji, pojechaliby do Wiednia: rodzeństwo Kalusowie, Grobert, Paweł i Artur Breslauerowie oraz Ziajówna. Preisówna z powodu choroby nie pojedzie, Kalbarczyk i Lisiecki, nie czekając na wyjazd zagranicę, udają się tymczasem jutro do Suwałk, aby korzystając z odpowiedniej pogody, potrenować na miejscowem jeziorze.

Program sezonu sportowego został już również ułożony. Dotychczas zorganizowano dwa kursy. Przewidziane są w najbliższym czasie dalsze kursy.

Inowacją tegorocznych mistrzostw Polski będzie utworzenie trzech klas A, B i C. Jazda szybka odbędzie się w Warszawie. — Klasa A rozegra zawody w dniach 30 i 31 stycznia, a klasa B i C — w dniach 1 i 2 lutego. Po raz pierwszy wprowadzone zostaną oficjalnie w programie mistrzostw konkurencje 10.000 m pań i bieg godzinny panów.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej w klasie A odbędą się w Cieszynie w dniach 30 i 31 stycznia, w klasie B — 1 i 2 lutego w Bydgoszczy, w klasie C — 1 i 2 lutego w Łodzi.

Z międzynarodowych spotkań istnieje projekt rozegrania meczu Polska — Niemcy w jeździe szybkiej w dniach 1 — 3 stycznia w Warszawie.

W Zakopanem na Nowy Rok projektowane są 6-te międzynarodowe zawody w jeździe figurowej z udziałem Niemców, Austrjaków i Węgrów.

Pozatem nasi zawodnicy prawdopodobnie wezmą udział w mistrzostwach łyżwiarskich świata.

Troską Związku jest także sprawa młodzieży. W tej sprawie Związek nawiązał kontakt z harcerstwem oraz Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Plan inwestycyj zimowych w Wilnie

GROŹBA SUROWEJ ZIMY

W ostatnich kilku latach przeprowadzenie większych robót w okresie zimowym zostało przez Zarząd Miejski zaniechane ze względu na brak odpowiednich środków pieniężnych.

Zbliżająca się jednak zima, która według zapowiedzi meteorologicznych ma być surowa, stawiając całe rzesze bezrobotnych w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji, zmusiła Zarząd Miejski do zajęcia się sprawą robót zimowych celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Wydajność pracy w tym okresie będzie oczywiście mała, jednak przyjście z jakąkolwiek wydatniejszą pomocą bezrobotnym jest najbardziej palącą potrzebą chwili obecnej, tem bardziej, że wszelkie roboty prywatne w sezonie zimowym ustaną, zaś pomoc charytatywna nie może objąć całej rzeszy bezrobotnych i nie zawsze jest wskazana, gdyż rozleniwia i demoralizuje.

AKCJA SAMORZĄDU

Sprawa powyższa była rozpatrywana na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej i decyzja zapadła przychylna.

Roboty, które Zarząd Miejski zamierza prowadzić w okresie zimowym 1936-37 roku są podzielone na: kanalizacyjne, kamieniarskie, betoniarskie, drogowe i budowlane.

ROBOTY KANALIZACYJNE

Projekt robót kanalizacyjnych przewiduje wybudowanie kanałów betonowych na następujących ulicach: Litewskiej, Tomasza Zana, Sosnowej, Starej, Moniuszki, Grodzkiej, Miłej, Piłsudskiego (Odcinek Kijowska—Kolejowa), Połockiej (odcinek: z. Biały do Podwód) i Kalwaryjskiej (między Rybaki — Chełmską).

Na robotach tych można będzie zatrudnić około 200 osób dziennie w ciągu 100 dni roboczych, prowadząc roboty systemem akordowym.

ROBOTY KAMIENIARSKIE

W okresie budżetowym 1937-8 przewiduje się ułożenie około 32.000 mtr. kw. ulepszonej nawierzchni kostką. Ogólne zapotrzebowanie na kostkę kamienną będzie dość znaczne. Trzeba więc zawczasu przygotować odpowiedni zapas kostki, aby z chwilą rozpoczęcia sezonu przystąpić niezwłocznie do robót.

Na pokrycie powyższego zapotrzebowania przewidywane są trzy źródła, a mianowicie: 1) zakup kostki u kamieniarzy z Wilna względnie z najbliższych okolic miasta.

Dotychczasowe doświadczenie daje możność ocenić dostawę materjału z tego źródła w ilości do 200 mtr. kw. miesięcznie. Biorąc jednak pod uwagę okres miesięcy zimowych, w których praca w gospodarstwie rolnem jest zmniejszona, można liczyć na zwiększenie wydajności pracy kamieniarza o 25 proc.

Drugiem źródłem jest zakup kostki u kamieniarzy chałupników w powiatach święciańskim i brasławskim.

WYTWÓRNIA KOSTKI KAMIENNEJ

Wreszcie może być jeszcze trzecie źródło: zorganizowanie przez Zarząd Miejski własnej wytwórni kostki kamiennej, co da możność uzyskania około 5000 mtr. kw. w okresie pierwszych sześciu miesięcy.

Jako najodpowiedniejsze miejsce usytuowania wytwórni projektowane jest wydzierżawienie względnie wykupienie placu przy ul. Tartaki Nr. 6/8. Plac ten położony jest w śródmieściu na brzegu Wilji, co umożliwi dostawę kamienia rzeką.

Projektowana wytwórnia kostki kamiennej będzie mogła zatrudnić około 150 osób w pierwszych 2-ch miesiącach, a następnie po 300 osób dziennie.

PRZYGOTOWANIE SZABRU

Przygotowanie szabru pod ulepszoną nawierzchnię jezdni dotychczas było wykonywane przy pomocy maszynowego tłuczenia i drobienia kamienia na betoniarni miejskiej. Na okres zimowy projektowane wykonanie tej pracy ręcznie, co da możność zatrudnienia około 70 osób dziennie.

W związku z powyższem ma być zakupiony walec do ugniatania podłoża pod ulepszoną nawierzchnię.

ROBOTY BETONIARSKIE

W związku ze zwiększeniem zakresu robót miejskich wzrasta stale zapotrzebowanie na wyroby Betoniarni miejskiej.

W r. 1937-8 przewiduje się wykonanie: 85.600 płyt chodnikowych, 27.000 płyt kablowych i 272.000 sztuk kostki betonowej. Ponadto przewiduje się wykonanie dla Wydz. Wodoc. i Kanaliz. w tymże okresie około 5.000 rur betonowych.

Wobec tak znacznego wzrostu zapotrzebowań zachodzi konieczność uruchomienia betoniarni również i w okresie zimowym, ewentualnie na 2 zmiany, co pociągnie za sobą konieczność zakupu drugiej prasy hydraulicznej do wyrobu płyt i kostki betonowej oraz maszyny do wyrobu rur kanalizacyjnych, jak również wzniesienia dodatkowych budynków.

Przy robotach betoniarskich może być zatrudnionych stale około 30 osób dziennie na jednej zmianie.

ROBOTY DROGOWE

Roboty, związane z regulacją brzegów Wilji, mogą być prowadzone również i w zimie i zatrudniać dziennie 250 osób. Roboty koło mostu Zwierzynieckiego — około 100 osób, przy budowie drogi obwodowej: ul. Grochowa i Zbożowa — ok. 200 osób, przy budowie drogi do Werek — 200 osób i przy innych mniejszych robotach ok. 50 osób.

Na wykonanie wymienionych robót drogowych czynione są starania o uzyskanie dotacji z Funduszu Pracy.

ROBOTY BUDOWLANE
REMONT RATUSZA

Ma być zbudowany szalet na nowym rynku na Holenderni z kredytów niewykorzystanych w r. 1936-37. Roboty te niebawem mają się rozpocząć.

Remont Ratusza będzie prowadzony w zimie. O ile Fund. Pracy nie udzieli na ten cel dotacji w wysokości 50.000 zł., Zarząd Miejski będzie prowadził dalsze roboty z przekroczeniem kredytu o 50.000 zł.

Również w okresie zimowym będą wykonane roboty, związane z przeniesieniem transformatora w Ratuszu.

Będzie dokończona budowa Ośrodka Zdrowia przy ul. Kijowskiej.

W dalszym ciągu będą trwały roboty budowlane w szkole na Jerozolimce.

W ten sposób, pokrywając wydatki częściowo z sum własnych, częściowo z pożyczek, względnie dotacyj, Zarząd Miejski mógłby zatrudnić w okresie zimowym do 1400 osób dziennie, co należy uważać za znaczną pomoc w akcji zwalczania bezrobocia.

PRACA DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Pragnąc odciążyć Fundusz Pracy od wyszukiwania pracy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, Zarząd Miejski zamierza zatrudnić w ciągu zimy około 100 osób w Centr. Biurze Statystycz. i 30 osób w Archiwum Miejsk. dla prowadzenia prac, które te instytucje zorganizują, pod warunkiem, że opłaty zatrudnionych pokrywane będą przez Fundusz Pracy względnie Obyw. Komitet Pomocy Zimow. Bezrobotnym.

(s).

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Merkurjusz Polski"

ZGON MINISTRA SALENGRO

W samą porę, dla mafji, rządzącej Francją, zmarł minister Salengro. Jest to jeden z najrzadszych pod tym względem zgonów i jego akuratność da się porównać tylko z kilkoma wypadkami w historji.

Tak akuratna była tylko śmierć Jaurèsa. Kto wie, czy gdyby Jaurès nie umarł w porę, Francja wzięłaby udział w wojnie światowej?

Tak akuratna była śmierć Garfielda. Jakie byłyby losy polityków amerykańskich i afery panamskiej, gdyby Garfield zmarł o kilka tygodni później?

Jakby wyglądali bohaterowie afery Stavisky'ego, gdyby w decydującej chwili nie znaleziono prokuratora Prince'a, zachloroformowanego, pod kołami pociągu?

Wogóle, jakby potoczyła się afera, gdyby główny bohater, nie padł, w odludnej willi, w walce z policją? Przecież już wówczas najlepsi prawnicy francuscy otwarcie podali w wątpliwość tę „walkę", obliczywszy, że afera była najmniej groźna dla samego Stavisky'ego, którego czekało w najgorszym wypadku 15 lat więzienia. Stavisky wcale nie potrzebował opierać się policji z bronią w ręku i ryzykować życiem. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że ani on, ani jego główny pomocnik, „Biały Jo", wcale nie bali się aresztowania, tak dalece obaj ufni byli w potęgę protektorów.

— Owszem, niechaj mnie aresztują — pisał do gazet „Biały Jo" — niech wytaczają proces. Niech tylko zacznę na procesie „sypać"...

Jakby wyglądał los gabinetu p. Bluma, gdyby Salengro nie umarł w porę?

SPRAWA SALENGRO.

Sprawa Salengro była przecież przegrana na całej linji. Nie znaleziono ani jednego świadka, któryby zaprzeczył oskarżeniu urzędującego ministra o dezercję i szpiegostwo. Natomiast wszyscy jego koledzy pułkowi, zgłaszający się w ostatnich czasach coraz liczniej, byli całkowicie zgodni w zeznaniach. Próba wybielenia oskarżonego zapomocą „sądu honorowego" skończyła się niesłychaną kompromitacją. Generał Gamelin odmówił podpisania protokułu, co więcej, ogłosił własny komunikat do prasy, w którym nietylko odmówił „sądowi" prawa do tego charakteru, stwierdzając, że ciało, do którego powołano go, pozbawione było wszelkich atrybucyj sądowych, i conajwyżej zasługiwało na miano komisji do przejrzenia „dossier" szeregowca Salengro—ale, co najważniejsza stwierdził, że dokumenty, jakie tej komisji przedstawiono, były podskrobywane i z fałszywemi kartkami. W powodzi skandalów, jakie od szeregu lat towarzyszą rządom we Francji, nie ma chyba precedensu wypadek, aby szef sztabu generalnego publicznie stwierdzał próby oszustwa ze strony prasy rządowej, operującej kłamliwemi komunikatami, oraz ze strony rządu, operującego sfałszowanemi dokumentami.

A oto, jakie fakty wyszły na jaw w ostatnich dniach i jakie niewątpliwie przyśpieszyły konieczność „rozwiązania" sprawy Salengro.

W PRZEDDZIEŃ ŚMIERCI

Naprzód zaznaczamy, że pomijając tygodnik „Gringoire", który co piątek walił taranem w rząd Bluma, coraz więcej dzienników domagało się ujawnienia prawdy. Z pośród poważniejszych organów prasowych zabrały głos Figaro, Echo de Paris, Le Jour, La Liberté, Action Française, Le Journal, Le Flambeau, La Victoire. Pozatem mnóstwo gazet prowincjonalnych, w których nadal ukazywały się listy byłych oficerów i żołnierzy, uczestników bitwy o fermę Navarin.

Wreszcie na kilka dni przed śmiercią ministra Salengro prasa przyniosła rewelacje tak druzgocące, że już zaiste żadne wykręty nie mogły oskarżonemu pomóc, ani też uratować rządu.

ZACIERANIE ŚLADÓW.

Prasa podała mianowicie do wiadomości, co zresztą nie spotkało się z zaprzeczeniem, w jaki sposób minister wojny p. Daladier zniszczył dokumenty archiwalne, dotyczące sprawy Salengro. Przebieg wypadków był następujący.

W Paryżu przy ulicy de Bercy 139 oraz na Quai de la Rapée 10 mieszczą się archiwa pułkowe z czasów wojny, zwane „Service des sépultures militaires et de l'état civil".

Otóż 30 października b. r. kierownicy tych archiwów byli uprzedzeni telefonicznie, że odwiedzą ich delegaci ministra wojny. I istotnie, do lokalu przy ulicy de Bercy i na Quai de la Rapée poprzyjeżdżali zaaferowani panowie. Zażądali natychmiast wydania im wszelkich papierów dotyczących szeregowca Salengro z 233-go pułku piechoty. Dokumentów tych, zaznajomiwszy się z ich treścią, już nie zwrócili.

NOWE ODKRYCIE

Rzecz oczywista, gdyby papiery te znikły bez śladu, prasa nie mogłaby odtworzyć ich treści. Okazało się jednak, że w archiwach konsularnych istnieją kopje dokumentów dotyczących tych jeńców z czasów wielkiej wojny, którzy byli repatrjowani przez Szwajcarję, przed zawieszeniem broni. Z przywilejów takich korzystali tylko stuprocentowi inwalidzi, uznani przez Niemców za niezdolnych do służby wojskowej.

No dobrze, powie każdy po przeczytaniu powyższego, ale przecież Salengro nie był ranny, gdyż jak wiadomo pisał z niewoli pocztówki do siostry i do swej „matki chrzestnej", że jest zdrów i urządził się dobrze. Tu właśnie wkraczamy w najbardziej fantastyczną fazę tej ponurej historji. Z archiwów konsularnych wynika właśnie, że w marcu 1918 roku, kiedy Niemcy przeprawiali się przez Sommę i parli na Paryż, szeregowiec Salengro opuszczał granice Niemiec, udając się wraz z kalekami do Szwajcarji. I w kraju tym pozostawał tak długo, póki przyjaciele nie zawiadomili go o ułaskawieniu przez sąd wojenny.

SPRZECZNOŚCI.

Oto najważniejsze odkrycie, które poprzedziło zagadkową śmierć ministra spraw wewnętrznych. Nie zatrzymujemy się dłużej nad szczegółami, dajemy tylko streszczenie tego, co przyniosła prasa. Samo przez się wytryska pytanie, czemu to szeregowiec Salengro korzystał z przywilejów tak wyjątkowych?

Opowiedzi narazie nie znajdujemy, ale, zestawiwszy szereg sprzeczności, będziemy musieli dojść do wniosku, że frazeologja urzędowa, komunikaty, sprostowania, wywiady, wszystko to da się sprowadzić do rozpaczliwego wysiłku ukrycia tajemnicy.

Wobec braku miejsca podamy w streszczeniu epizody najbardziej charakterystyczne, znalezione w prasie francuskiej.

POWITANIE.

Dowiedziawszy się, że z Niemiec ma przybyć do Szwajcarji transport kalek, attaché wojskowy konsulatu francuskiego udał się na dworzec. Między inwalidami znalazł zupełnie zdrowego szeregowca nazwiskiem Roger Salengro.

Zapytany, skąd się wziął w transporcie ciężko rannych, Salengro odpowiedział, że przed dostaniem się do niewoli był kontuzjowany wskutek wybuchu pocisku, co sprawiło, że Niemcy uznali go za stuprocentowego inwalidę.

ILE RAZY?

Zeznania szeregowca Salengro były zaprotokułowane i wraz z raportem odesłane do Francji. O istnieniu tych dokumentów nie wiedział początkowo minister wojny p. Daladier, gdyż w liście datowanym 11 października b. r. pisał, że Salengro dostał się do niewoli nie odniósłszy szwanku.

Przypominamy, że min. Salengro w listach do prasy oraz w licznych wywiadach podawał szczegóły najzupełniej sprzeczne. Dowodził naprzykład, że był jeden raz sądzony przez niemiecki sąd wojenny za odmowę pracy w fabryce amunicyjnej, że sąd ten skazał go na dwa lata więzienia.

To znów opowiadał, że był sądzony trzykrotnie (wywiad w dzienniku „Matin" z 31 października). Rzecz zrozumiała, że człowieka sądzonego za odmowę pracy w fabryce amunicyjnej, czyli człowieka zdrowego, nie wysłanoby na kurację do Szwajcarji wraz z transportem kalek. Zresztą min. Salengro nigdy i nikomu nie opowiadał o swym pobycie w Szwajcarji, gdyż temat ten stał się aktualny zaledwie na kilka dni przed jego zgonem. Odnośne dokumenty, jak wspomnieliśmy wyżej, znikły z archiwów przy ulicy de Bercy i na Quai de la Rapée.

ŚWIADECTWO ALZATCZYKÓW.

Opowiadania o jednym, to znów o trzech wyrokach skazujących szeregowca Salengro za odmowę pracy w Niemczech, spotkały się z licznemi komentarzami alzatczyków, dziś obywateli francuskich, a dawniej niemieckich.

Obywatele ci piszą do gazet, że w wersji powyższej niema ani słowa prawdy. Niemcy, ze zrozumiałych względów, nietylko nie zmuszali jeńców do pracy w fabrykach amunicyjnych, lecz surowo baczyli, by który z nich tam się nie dostał.

Nie może więc być mowy ani o jednym wyroku, ani też o trzech. Alzatczycy pokreślają, że skoro szeregowiec Salengro wyjechał z Niemiec do Szwajcarji w okresie najgorętszych walk, skoro był zdrów, to musiał się cieszyć wyjątkowemi względami sztabu niemieckiego.

JEDEN Z WYWIADÓW.

Kiedy Roger Salengro objął stanowisko ministra spraw wewnętrznych, w Revue de Paris ukazał się wywiad podpisany pseudonimem „Ignotus". Wywiad ten zaczyna się od słów: „Zmobilizowany w Arras z chwilą wybuchu wojny"....

I dalej: „Ranny, dwukrotnie odjeżdża na front jako ochotnik.... Ranny w roku 1915, sierżant Salengro"...

Jak wiadomo, wszystko to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Roger Salengro nie był ochotnikiem, nie był rannym, nie był sierżantem. Był natomiast w dniu wybuchu wojny aresztowany i osadzony w więzieniu, jako niebezpieczny antymilitarysta, członek organizacji żołnierskiej „Bonnet Rouge".

UWAGA MARSZAŁKA.

Cokolwiek porównamy, gdziekolwiek rzucimy okiem w poszukiwaniu prawdy, wszędzie widzimy gmatwaninę sprzeczności. Żałosne sprostowania ministra Salengro obalają się nawzajem.

A dowodów przestępstwa jest coraz więcej i więcej. Oficerowie, podoficerowie i b. szeregowcy 233-go pułku piechoty proszą, by ich przesłuchano, by ich pozwano przed sąd, jeżeli skłamali. Ani jeden z nich nie otrzymał wezwania.

Na kilka dni przed śmiercią ministra Salengro przybyło jeszcze jedno oskarżenie. Dowódca jednego z pułków z czasów wojny oznajmił, że pamięta szeregowca Salengro, jako notorycznego wywrotowca.

Dowódca ten, wówczas pułkownik, polecił umieścić szeregowca Rogera Salengro na czarnej liście („Carnet B") i zabronił mu wstępu do kancelarji pułkowej.

Gdyby kto był ciekawy, jak brzmiało nazwisko pułkownika, to służymy. Pułkownik zwał się Pétain, a dziś jest marszałkiem Francji.

Dodajmy, że kiedy umarł inny marszałek Francji, Ferdynand Foch, kiedy kraj okrył się żałobą, jedno tylko miasto odmówiło wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych, a na merostwie w tem mieście nie opuszczano sztandaru do połowy masztu.

Bo tak postanowił mer Salengro. Rzecz działa się w mieście Lille.

W OBLICZU KLĘSKI.

Sprawa Salengro nie mogła być żadną miarą wygrana przez rząd p. Bluma. Nie było absolutnej możności obalenia oskarżeń. Wypadki doszły do stadjum, grożącego rządowi katastrofą.

Cóż bowiem wypadało czynić w tej sytuacji? Obalenie oskarżeń było niemożliwe, a tem samem dalsze pozostawanie w rządzie takiej osobistości było nie do pomyślenia.

Ustąpienie ministra Salengro było jeszcze bardziej niemożliwe. Krok ten pociągnąłby za sobą następstwa wręcz nieobliczalne. Przedewszystkiem, co nie ulega żadnej wątpliwości, wywołałby dymisję gabinetu. Rząd, któryby odrazu na wstępie, zaangażował się mniej po stronie Salengro, byłby także w nader trudnej sytuacji, a cóż dopiero gabinet p. Bluma, który po tej drodze poszedł tak daleko!

Ustąpienie zaś rządu, z tego rodzaju przyczyny, rozpętałoby niewątpliwie kryzys dokoła całego systemu rządów francuskich, zwłaszcza w okresie, kiedy nie ucichły jeszcze echa Stavisky'ady, zatuszowanej z takim trudem i w sposób tak dla wszystkich widoczny.

I kto wie, jakby skończyły się wypadki, rozpoczęte runięciem rządu Frontu Ludowego, runięciem z takiej przyczyny, jak Salengro i w czasach, kiedy wojska gen. Franco zdobywają Madryt.

Minister Salengro ustąpić nie mógł, pozostać w rządzie nie mógł. A jednak sprawa musiała być w jakiś sposób „rozwiązana", dalsze bowiem jej trwanie stwarzało dla gabinetu p. Bluma sytuację nieznośną.

Na wszelki sposób sprawa Salengro stawiała rząd francuski w obliczu klęski.

ID FECIT CUI PRODEST.

Śmierć ministra Salengro jest dla Frontu Ludowego zwrotem tak fortunnym, jak żaden inny. Nietylko „rozwiązuje" sprawę Salengro w sposób poprostu idealny, ale przynosi korzyści tak wielkie, jak wielkie klęski przyniosłoby dalsze trwanie skandalu. Tragicznej nocy 17 listopada rząd p. Bluma zyskał potężny atut taktyczny.

— Patrzcie! — może wołać z emfazą cała paczka p. Bluma — oszczerczą kampanją zamordowano nam towarzysza broni! Faszyści! Krew jest na waszem ręku, jako na Kainowem!

Automatycznie schodzi w cień kwestja winy Salengro, świadków, dowodów, wystąpienia gen. Gamelin. „De mortuis atut nihil, aut bene". Przeciwnicy mają usta zamknięte. Brzmią tylko głosy oburzenia na „oszczerców". Oskarżyciele degradują się odrazu do roli potwarców. PP. Blum, Delcourt, Verlomme et consortes ze wspólników podstawnie oskarżonego o zdradę i dezercję, wyrastają odrazu na obrońców uciśnionej niewinności.

Istnieje stara maksyma łacińska, jedna z najbardziej niezawodnych metod śledczych. Brzmi ona: id fecit, cui prodest. Ten to uczynił, komu to było pożyteczne.

POMŚCIMY SALENGRO

Na wieść o śmierci ministra Salengro odbyły się w Paryżu liczne manifestacje, zorganizowane przez pro-rządowe ugrupowania polityczne. Z tłumów padały okrzyki: „Niech żyje Blum" i „Pomścimy Salengro". Demonstranci wybili szyby w redakcji dziennika „Figaro". Socjaliści powzięli uchwałę, potępiającą „oszczerców". Zakończenie brzmi: „Salengro musi być ostatnią ofiarą faszyzmu". Związek zawodowy pracowników drukarskich postanowił bojkotować tygodnik „Gringoire", który, jak wiadomo, ogłosił rewelacje o ministrze Salengro.

Oto, jak wygląda sprawa Salengro nazajutrz po jego śmierci. Przypomnijmy sobie, jak wyglądała przedtem.

Tak, owi „entuzjaści z tłumu", owa „publiczność", „spontanicznie" wznosząca, po śmierci Salengro, okrzyki „Niech żyje Blum" — miała rację. Śmierć Salengro, to życie polityczne dla Bluma.

SZEŚĆ PUNKTÓW.

Okoliczności, towarzyszące śmierci ministra Salengro, są tak dalece podejrzane, że gdyby denat był osobą prywatną, a prokurator nie zależał od tych, przeciwko którym musiałoby się obrócić ostrze śledztwa — kroniki sądowe miałyby do zanotowania jeszcze jedną historję w rodzaju afery Prince'a, Stavisky'ego, Garfielda, Jaurèsa i tym innych.

W sprawie śmierci ministra Salengro istnieje conajmniej sześć punktów, które każdemu prokuratorowi podyktowałyby decyzję wkroczenia na widownię.

1. Popierwsze telefon. Jak twierdzą pisma, we wtorek wieczorem, na kilka godzin przed śmiercią, minister Salengro telefonował z mieszkania w Lille do dyrektora swego gabinetu, zawiadamiając, że jest całkowicie wyczerpany i nie będzie mógł powrócić do Paryża przed upływem kilku dni. Prosił też, aby powiadomić premjera p. Bluma, że zamierza pozostać jeszcze kilka dni w Lille.

TELEFON.

Telefon ten świadczy, że minister Salengro, na kilka godzin przed śmiercią nie miał zamiaru pozbawić się życia. Zapewne, można odpowiedzieć na to, że zamiar samobójstwa minister Salengro mógł powziąć w ostatniej chwili. I odpowiedź ta nosiłaby wszelkie znamiona słuszności, gdyby nie inne fakty, towarzyszące tej śmierci.

Ale poszlaki mają to do siebie, w przeciwieństwie do dowodów, że wartość ich zwielokrotnia się w miarę ich liczby. O ile dwie poszlaki, każda z osobna, mogą posiadać niewielką wartość dowodową — o tyle dwie poszlaki, towarzyszące sobie, mają wartość o wiele większą. I każda następna nowo odkryta poszlaka, o czem dobrze wiedzą prawnicy, będzie nietylko nowym argumentem pro, ale będzie także wzmocnieniem wartości dowodowej wszystkich poszlak poprzednich.

Dlatego też, gdyby w sprawie śmierci ministra Salengro nie było żadnych innych ciemnych punktów, prócz owego telefonu, możnaby nań nie zwrócić większej uwagi. Ponieważ jednak, prócz tej jednej poszlaki, jest jeszcze kilka innych punktów podejrzanych — fakt, że minister Salengro na kilka godzin przed śmiercią nie miał zamiarów samobójczych — wyrasta do rozmiarów wyraźnego śladu.

2. ZADUŻO PRZYCZYN.

— Dziesięć przyczyn — brzmi znana zasada psychologiczna — nigdy nie jest przyczyną.

Zasadą tą szczególnie chętnie posługiwał się Napoleon w ocenie postępowania ludzkiego i często zwykł był powtarzać:

— Jeśli ci kto przytacza kilka motywów działania, wiedz, że ani jeden z nich nie jest prawdziwy.

W rzekomych tedy listach ministra Salengro podano aż cztery przyczyny, które miały ich autora pchnąć do samobójstwa:

1. Śmierć żony. 2. Stan zdrowia matki. 3. Przemęczenie. 4. „Oszczerstwa".

O PRAWDĘ PSYCHOLOGICZNĄ

Aż tyle przyczyn trzeba było, aby uprawdopodobnić tezę samobójstwa. Czemu? Odpowiedź na to dają ci, którzy znali ministra Salengro osobiście i oddawna.

3. Otóż samobójstwo jest tak dalekie od psychiki tego człowieka, staje w takiej sprzeczności z łańcuchem faktów, tworzących to, co nazywa się życiem ministra Salengro — że w każdym, kto go znał, wieść o samobójstwie wzbudza podejrzenia.

— Salengro popełnił samobójstwo? Salengro, który najcięższe zarzuty zdrady i dezercji przyjmował machnięciem ręki? Który nie chciał nawet rozsyłać sprostowań do prasy? Salengro, co całe życie był przeciwieństwem człowieka, w którymby mogła powstać chęć śmierci? Niemożliwe. Samobójstwo nie zgadza się z naturą Salengro. Albo całe dotychczasowe życie Salengro było nieprawdą, albo nieprawdą jest to samobójstwo.

Każdemu, kto miał do wyboru: albo łańcuch niezaprzeczonych faktów, zwanych życiem ministra Salengro albo ostatnie ogniwo, stojące z tamtemi w sprzeczności — trzeba było dać aż cztery argumenty, aby wybrał ogniwo ostatnie.

Nawał przyczyn miał dobudować prawdę psychologiczną, miał nastroić do samobójstwa człowieka, który „najcięższe zarzuty przyjmował machnięciem ręki".

4. LISTY.

Najwidoczniej jedna nie wystarczała. Najwidoczniej zdawano sobie sprawę, że same tylko „oszczerstwa" samobójstwaby nie uprawdopodobniły.

Coby uczynił prokurator, gdyby zajął się serjo wyświetleniem kwestji śmierci ministra Salengro? Przedewszystkiem zadałby sobie pytanie:

Kto czytał listy rzekomego samobójcy?

Sami, powiedzmy delikatnie, „zainteresowani": pp. Blum, Verlomme, szef gabinetu zmarłego, Delcourt, zastępca szefa gabinetu i brat zmarłego, Henryk Salengro.

Czy jest między tymi panami choć jeden uczciwy człowiek, czyli świadek, zasługujący na zaufanie?

Niechaj na to pytanie odpowiedzą ludzie, znający socjetę, rządzącą dziś Francją. Niechaj odpowie na to pytanie zwłaszcza generał Gamelin, który miał sposobność podziwiać na własne oczy talenty kaligraficzne socjety, zainteresowanej w sprawie Salengro, oraz, dzięki właśnie słabości tej socjety ku operowaniu podrobionemi dokumentami, odmówić swego podpisu na protokule komisji.

5. GAZ.

Każdemu kryminologowi wiadomo, że są dwie kategorje śmierci. Jedna, w której z całą łatwością można stwierdzić, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy morderstwem, oraz druga, w której stwierdzenie to jest bardzo trudne, albo zgoła niemożliwe.

Tą drugą kategorją są wszelkiego rodzaju otrucia. W jaki sposób można stwierdzić, kto odkręcił kurek od przewodu gazowego, samobójca, czy też ktoś, co był z nim i poczekawszy, aż gospodarz zaśnie, otworzył gaz i wyszedł?

Właśnie dwa lata temu, ten sam „Gringoire" publikował dokumenty o dawnej zbrodni, w identyczny sposób przez lożę popełnionej. Przed kilkudziesięciu laty niewygodny dla mafji świadek „popełnił samobójstwo" przez odkręcenie kurków gazowych. Dwa lata temu wyszło na jaw, że było to morderstwo.

Loża wyspecjalizowana jest w „samobójstwach". Tak dalece, że talent ten był w swoim czasie nawet przedmiotem piór satyryków. Zamieszczamy jedną z takich dokumentarnych karykatur.

„Dzieci wdowy" to specjaliści, a gaz, to doskonały środek.

Na organiźmie otrutego gazem nie będzie żadnych śladów. Taksamo będzie wyglądał samobójca, jak zamordowany, w którego mieszkaniu odkręcił kurki „czcigodny brat" z loży, który przyszedł go pocieszać i zasiedziawszy się do późna, postanowił przenocować.

6. PUSTE MIESZKANIE.

W mieszkaniu ministra Salengro nie było nikogo. Jak podają pisma, samobójstwo stwierdziła posługaczka, która przyszła rano. Minister Salengro mieszkał sam (?). Mer miasta Lille i minister spraw wewnętrznych mieszkał bez służby i domowników.

Gdyby kto chciał wyprawić w zaświaty tak niewygodną osobistość, jaką w ostatnich czasach stał się ex-szeregowiec 233 pułku piechoty — nie mógłby znaleźć lepszych warunków, jak samotność ofiary i wybrać lepszego środka niż gaz świetlny.

Śpiący nie czuje gazu.

J. B.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie terminu przedawnienia dochodzenia pretensyj przed Komisją Rozjemczą

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki zgłaszania roszczeń przez zwolnionych pracowników rolnych do Komisji Rozjemczej (Inspektora Pracy) za lata ubiegłe z tytułu umowy zbiorowej. Dla dochodzenia tych pretensyj służbowych obowiązujący obecnie Kodeks Zobowiązań przewiduje następujące okresy przedawnienia:

1) Pracodawcy i pracownicy mogą dochodzić swoich pretensyj nie później niż w ciągu roku od chwili zakończenia stosunku służbowego, a to w myśl art. 473 Kod. Zobowiązań;

2) Roszczenia ich natomiast nie mogą sięgać dalej niż za 3 lata wstecz, a to w myśl art. 284 Kod. Zobowiązań.

W razie upływu terminu przedawnienia, należy wnieść sprzeciw na rozpatrywanie roszczeń przez Komisję Rozjemczą. Przyjęcie sprawy przez Komisję pomimo wniesionego sprzeciwu, więcej niż po upływie roku od rozwiązania stosunku służbowego — jest nieprawne i podlega zaskarżeniu do sądu państwowego w drodze kasacji na orzeczenie Komisji Rozjemczej.

Kilkakrotnie podawane w prasie wyroki sądów państwowych, uchylające przymus warunków umowy zbiorowej, nie mają zastosowania do rolnictwa.— Wynika to z treści art. 18 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (jednolity tekst Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 90 poz. 706), który wyraźnie postanawia: „Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki dla pracownika mniej korzystne niż ugody lub orzeczenia Komisji Rozjemczej, są nieważne. Nieważne umowy ulegają z mocy ustawy zastąpieniu przez odnośne ugody lub orzeczenia". Wyroki sądowe mogłyby natychmiast uchylać przymus warunków umów zbiorowych, poza rolnictwem, gdyż odnośne przepisy prawne, dotyczące robotników fabrycznych i innych — nie zawierają ograniczenia swobody umów indywidualnych, jak to ma miejsce w rolnictwie.

JADWIGA KIEWNARSKA

65)

DROGA HELENY

Stosunkowo najżej było jej w pierwszym dniu. Nagłość katastrofy, konieczność aktywnej działalności „robienia czegoś", zetknięcie z tyle odrębnym światem Palm — podziałały na nią jak narkotyk uśmierzający cierpienie. Wracając do domu po ulokowaniu małej w Zakładzie dziwiła się sobie, że mogła przejść ponad tem zdarzeniem tak łatwo, niemal lekko; że potrafiła chwilami zapominać o smutnym celu swego przyjazdu i interesować się żywo pracami i życiem chrześcijańskiej gminy.

Dopiero kiedy się znowu znalazła w „kawalerskich pokojach", kiedy musiała przejść przez ciemny, duszny korytarz, przypominający o tem, że nigdy się tu już nie zaperli srebrzysty śmiech Jasi; kiedy musiała położyć się do łóżka z świadomością, że już nigdy nie będzie kołysana, ani budzona przez „bajecki" — zdała sobie Helena dokładnie sprawę z potworności i nieszczęścia, które ją dotknęło.

— Właściwie — cóż mogła ją obchodzić ślepota cudzego dziecka? Dziecka takiej stróżowej wdowy? Bardzo przykry wypadek i tyle. Takby się zdawało; w tym duchu usiłowała przekonywać siebie samą pani de Lagarde. I tak to sobie perswadując odczuwała nieobecność dziecka z niemniejszą niemal goryczą, niż rodzona jego matka. O wiele boleśniej, niż przed rokiem — odjazd własnej córki.

— No bo wiem, że Żanetka hoduje się zdrowo pod okiem zakochanej babki, a to biedactwo najpewniej nigdy już nie zobaczy nawet tych pokręconych sosen, wśród których mieszka — tak to sobie wyjaśniała. Zresztą, do dokuczliwej tęsknoty i żalu nad krzywdą Jasi, dołączała się teraz coraz ostrzejsza tęsknota za Żanetką. Tęsknota, połączona z wyrzutami sumienia, że tak mało się dotąd dzieckiem zajmowała, że nie umiała go do siebie przywiązać i zbliżyć.

— To wszystko nie ma sensu — powtarzała sobie — muszę się jakoś tak urządzić, żeby móc stale być z Żanetką. Sprowadzać jej tu na nędzę — nie mam prawa. Ale mogłabym się przecie jakoś sama urządzić w Paryżu. Są pewnie i tam dyplomatyczne damy, pragnące się uczyć obcych języków. Zresztą spłaszczę się przed belmerą, to mi jakieś zajęcie wykombinuje.

Ta nadzieja, że przecież jakoś kiedyś zdoła się stąd wydostać, była jedynem światełkiem pełgającem nikle wśród zagęszczającej się dokoła posępnej szarzyzny.

Antka wyjechała. Po raz pierwszy nie na długo. Pojechała do prowincjonalnego miasta na narajoną posadę. Dobrą posadę kasjerki w restauracji. Wróciła po dwóch tygodniach wściekła.

— Wiedziałam, że nie dasz sobie rady — przywitała ją Helena uszczęśliwiona z powrotu swej współlokatorki. — Taka knajpa w prowincjonalnem mieście, to nieustanne pijatyki, awantury i pijackie zalecanki.

— Ale!... Pijacy to morowe chłopy. Tak się z nich codzień uśmiałam, że nie miałam już po co chodzić na komiczne filmy. Cały kłopot był z właścicielem — oświadczył mi się: taka oferma!

— No wiesz?.. I tyś go nie chciała? Pomyśl tylko — byłabyś właścicielką dochodowej restauracji, panią całą gębą.

— Dziękuję — nie potrzebuję. Powiadam ci — łysy, z taaakim brzuchem, i cały jakiś taki miękki; zaokrąglony w geście i słowie. — Chciałbym, powiada, być pani ostatnią miłością. — A ja mu na to: — To się pan ożeń i przyślij mi za lat trzydzieści swego synka. To ten młody człowiek będzie, powiadam, miał pewne szanse zostania moją ostatnią miłością. O ile naturalnie, powiadam, będzie trochę od papusia przystojniejszy.

— Ach ty niepoprawny warjacie! I co on na to?

— Nic — oniemiał. No a potem musiałam, rzecz prosta, pakować manatki. Nic nie żałuję. Zbrzydło mi się już gnicie za marne pieniądze w tej zatraconej dziurze.

(D. C. N.)

Każdą chorobę wyleczysz jeśli regularnie używać będziesz

ZIOŁA D-ra BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:

	cena
Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie,	2,50— zł
Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	3,00— „
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	2,50— „
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską	3,60— „
Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości	4,20— „
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3,00— „
Nr. 9 — przeczyszczające	1,80— „

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach. Adres: Dla bezpośrednich zamówień: „POLHERBA", Laboratorjum Chem. Farm., Kraków — Podgórze, Skrytka Nr. 48.

PAN

PREMJERA! Dziś — imponujący, miljonowy film

Katarzyna HEPBURN Fredric MARCH

Najpiękniejsza miłość w najpiękniejszym filmie

MARIA STUART

KRÓLOWA SZKOCJI

Potrafiła zapomnieć, że jest królową... Straciła tron...
Wielka miłość uczyniła ją męczennicą... Miłość zawiodła ją na szafot...

Nad program: NAJNOWSZE AKTUALJA

HELIOS **Dziś PREMJERA!** **Rewelacja dotąd niespotykana!**

Niezwykły film, oparty na sztuce skonfiskowanej w U. S. A.

„ICH TROJE"

W rol. gł. **Miriam HOPKINS, Merle OBERON i JOEL MC CREA.**

Nad program: Atrakcja i aktualja.

Początek seansów: 4, 6, 8 i 10,15.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień: 1) Człowiek dwóch światów 2) Ręce zawiniły

CASINO **Jutro PREMJERA.** **Wstrząsający film szpiegowski**

SUZY

W rolach głównych:

Jean Harlow, Gary Grant i Fr. Tone

Kino MARS Ostrobramska 5

DZIŚ emocjonujący dramat niewinnie oskarżonego o zabójstwo

„GRA O KOBIETĘ"

Gene RAJMOND, HENRY HULL i FRANCES DRAKE.

Nad program: Komedja w 2 akt. i dodatki.

Balkon 25 gr., parter od 54 na wszystkie seanse

Następny program:

Mały Król

U nas i gdzieindziej

WIEDEŃ. W Wiedniu odbył się mecz hokeja lodowego, w którym drużyna wiedeńskiego E. V. pokonała niespodziewanie najlepszą niemiecką drużynę O. S. C. Riessersee 3:2.

* * *

PRAGA. Dziś w niedzielę, rozegrane zostaną w Pradze zawody ping-pongowe w grze mieszanej o mistrzostwo świata.

Jak wiadomo, w rozgrywanych w swoim czasie mistrzostwach świata w tenisie stołowym rozgrywka w grze mieszanej nie była dokończona. Rozegrany zostanie półfinał pomiędzy parami Kolar — Smidowa i Hamr — Klemowa. Zwycięzca tego meczu walczyć będzie w finale z Węgrami Lelet — Mednyansky.

* * *

RZYM. Włoski Komitet Olimpijski zdecydował wysunąć kandydaturę Włoch na organizatora igrzysk olimpijskich w 1944 roku.

Przypominamy, że o organizację igrzysk w tym samym roku ubiega się Finlandja.

* * *

PRAGA. Czeskie ministerstwo skarbu przyznało Czechosłowackiemu Komitetowi Olimpijskiemu znaczną subwencję z tytułu wpływów do Loterji Państwowej. Subsydjum przeznaczone jest wyłącznie na sport młodzieży, — przytem najwydatniej wsparte zostały finansowo czechosłowackie związki: łyżwiarski i pływacki.

—::—::—

CENY NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 27 listopada r. b., w złotych za 1 kg.

HURT:

Karpie żywe — 1,50 — 1,60.
Karpie śnięte — 1,25 — 1,30.
Szczupaki żywe — 1,50 — 1,80.
Szczupaki śnięte — 1,20 — 1,60.
Okonie — 0,50 — 0,70.
Płotki — 0,25 — 0,30.
Papierówka — 12,50 za 1 m. p.
Olej lniany — 1,35 za 1 kg.
Makuchy lniane — 21,00 za 100 kg.

DETAL:

Chleb żytni przem. 55% — 0,30.
Chleb żytni przem. 75% — 0,28.
Chleb żytni razowy przemiał 98% — 0,22.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,45 — 0,60.
Mąka pszenna — 0,35 — 0,50.
Mąka pszenna przemiał 55% — 0,55.
Mąka żytnia razowa — 0,21 — 0,22.
Mąka żytni pytlowa — 0,25 — 0,30.
Mięso wołowe — 0,70 — 1,00.
Mięso cielęce — 0,75 — 1,00.
Mięso baranie — 0,70 — 0,90.
Mięso wieprzowe — 1,00 — 1,20.
Karpie żywe — 1,60 — 1,80.
Karpie drobne — 1,50 — 1,60.
Szczupaki żywe — 1,50 — 2,50.
Szczupaki śnięte — 1,20 — 2,00.
Sielawy — 1,80 — 2,00.
Okonie — 1,20 — 1,60.
Płotki — 0,40 — 1,00.
Ziemniaki — 0,04½ — 0,05.
Kapusta kwaszona 0,20 — 0,30.
Kapusta świeża — 0,10 — 0,15.
Marchew — 0,12 — 0,15.
Buraki — 0,07 — 0,10.
Brukiew — 0,07 — 0,10.
Cebula — 0,20 — 0,30.
Masło świeże — 2,80 — 3,60.
Masło solone — 2,40 — 2,80.
Mleko — 0,20 — 0,25 za 1 litr.
Śmietana — 0,80 — 1,40 za 1 litr.
Jaja — 0,07 — 0,12 za 1 szt.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 30 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1.000 kg. franco wagon st. załad.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I standart 696 g/l *) — 18,87.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 44,00.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 37,25 — 38,25.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,62½ — 31,25.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,12½.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,62½.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 696 g/l *) — 18,75 — 19,00.
Żyto II standart 670 g/l *) — 18,00 — 18,50.
Pszenica I standart 730 g/l *) — 24,50 — 25,00.
Pszenica II standart 710 g/l *) — 23,25 — 24,00.
Jęczmień I standart 678/673 g/l (kaszany) — 20,50 — 21,00.
Jęczmień II standart 649 g/l (kaszany) — 20,00 — 20,50.
Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 19,00 — 19,50.
Owies I standart 468 g/l — 16,20 — 16,50.
Owies II standart 445 g/l — 15,25 — 15,75.
Gryka I standart 610 — 19,25 — 19,75.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 43,75 — 44,25.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 38,75 — 39,25.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 32,75 — 33,25.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,00 — 28,50.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,50 — 26,00.
Mąka żytnia gat. I do 60% — 28,00 — 28,50.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 25,25 — 25,75.
Mąka żytnia razowa do 95% — 21,25 — 21,75.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy — 13,00 — 13,50.
Otręby żytnie przemiał standartowy — 12,75 — 13,25.
Peluszka — 20,50 — 21,50.
Wyka — 20,00 — 20,50.
Łubin niebieski — 9,75 — 10,25.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 36,50 — 37,50.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.505 — 1.545.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.675 — 1.715.
Len trzepany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.405 — 1.445.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1.960 — 2.005.
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.490 — 1.530.
Targaniec moczony asortyment 70/30 — 900 — 940.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 listopada 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,60 — 89,78 — 89,42.
Berlin 212,36 — 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Amsterdam 288,40 — 289,10 — 287,70.
Kopenhaga 116,00 — 116,29 — 115,71.
Londyn 25,99 — 26,06 — 25,92.
Nowy Jork 5,30¾ — 5,32 — 5,29½.
Nowy Jork kabel 5,31 — 5,32¼ — 5,29¾.
Oslo 130,50 — 130,83 — 130,17.
Paryż 24,73 — 24,79 — 24,67.
Praga 18,78 — 18,83 — 18,73.
Stokholm 134,00 — 134,33 — 133,67.
Zurych 122,00 — 122,30 — 121,70.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Medjolan 28,02 — 28,12 — 27,92.
Helsinki 11,50 — 11,44.
Montreal 5,31½ — 5,28¾.

Tendencja utrzymana.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,78 — 89,35.
Dolary amerykańskie 5,31½ — 5,28½.
Dolary kanadyjskie 5,31 — 5,28.
Floreny holenedrskie 289,10 — 287,40.
Franki francuskie 24,79 — 24,65.
Franki szwajcarskie 122,30 — 121,50.
Funty angielskie 26,06 — 25,90.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 17,70 — 17,20.
Korony duńskie 116,29 — 115,45.
Korony norweskie 130,83 — 129,85.
Korony szwedzkie 134,33 — 133,35.
Liry włoskie 25,20 — 24,60.
Marki fińskie 11,50 — 11,00.
Marki niemieckie 114,00 — 107,00.
Szylingi austrjackie 95,50 — 94,50.
Marki niemieckie srebrne 122,00 — 115,00.

AKCJE:

Bank Polski 108,00 — 108,50.
Cukier 29,50.
Lilpop 14,50 — 14,35.
Norblin 61,00.
Starachowice 35,00.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 66,50 serje 85,00.
3% pożyczka inwestycyjna 2-ga em 65,50 serje 80,00.
5% konwersyjna 51,75.
6% dolarowa 66,50.
4% premjowa dolarowa 46,25.
7% stabilizacyjna 470,00 — 470,00 ost drobne, kupon 62,78.
4½% ziemskie serja piąta 49,00 — 48,75.
5% Warszawy nowe 54,00 — 53,50 — 54,25 ost. drobne.
5% Łodzi nowe 48,50.
6% obl. Warszawy szósta em. 58,75 — 59,00.
6% obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja 55,50.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

—::—::—

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 1 grudnia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Zespół Niny Mańskiej. 12,40 Wartość ziarna ze zbiorów tegorocznych — pogadanka. 12,50 Dziennik południowy. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,40 Z polskich oper (płyty). 16,00 Ze spraw litewskich w języku polskim. 16,10 Podhalańskie wesele (płyty). 16,15 Ekspose p. ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego. 18,00 Skrzynka P. K. O. 18,10 Sport w Chorzowie i wiadomości sportowe. 18,20 O zakłamaniu w życiu — djalog L. Krawca i J. Ordy. 18,35 Nowe płyty. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Praca i wywczasy z cyklu „Dyskutujmy" — dyskusja. 19,20 Audycja z okazji dnia święta Jugosławji. 19,40 Orkiestry P. Whitemana i Boulanger'a (płyty). 20,00 V Koncert „O R M U Z-u" — transmisja z konserwatorjum. 21,40 Nieznany poeta (Wiktor Popławski) szkic literacki. 21,55 Herbatka śpiewająca. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 3 grudnia 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Poranek muzyczny. 12,03 „1000 taktów muzyki". 15,15 Mikołaj Rimskij - Korsakow: „Szeherezada". 16,35 Marsze i pieśni wojskowe. 17,00 „Oszczędna i modna pani domu" — pogadanka. 17,15 Koncert kameralny. 17,50 „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu badawczego" — reportaż. 18,55 „Pod ziemią" — słuchowisko. 19,30 „Tańce, pieśni i melodje polskie (transmisja z Wiednia) 21,00 „Mądre, biedne bobry" — odczyt 21,15 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Feliks Nowowiejski. 22,15 Koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna). 23,00 Muzyka taneczna.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiadamia, że w Monitorze Polskim Nr. 274 z 24. 11. 1936 r. ogłoszony został przetarg na wykonanie instalacyj: centralnego ogrzewania oraz sieci wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku pocztowym w Lidzie.

Informacyj dotyczących przetargu udziela Oddział Budowlany Dyr. O. P. i T. w Wilnie, ul. Dominikańska 15 w godz. 10 — 12.

K. GORZUCHOWSKI Zamkowa 9. Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne papierośnice, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Swetry pulowery, kamizelki z wełny, zimową ciepłą bieliznę poleca D. H. P. **W. Nowicki** Wilno Wielka 30

... a jednak dobre **FUTRA** najlepiej kupisz w hurt. **— Świrski —** Wilno, Niemiecka 37, I p. (róg Rudnickiej) tel. 820. Sprzedaż detal. po cenach hurt.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 9—1 i 5—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Kupno i sprzedaż

Duży dom zaraz do sprzedania przy ulicy **Dominikańskiej**. Potrzebna gotówka zł. 75.000. — Wiadomość: telefon 7-56 od 9-ej do 15-ej.

Folwark zaraz do sprzedania (14 hektarów) przy st. Zahacie. Potrzebna gotówka zł. 7.000. — Wiadomość Wilno, tel. 7—56 od 9-ej do 15-e.

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Po raz pierwszy w Wilnie! Popisowy film MARTY EGGERTH w czarującej operetce Fr. LEHARA **„Carewicz"** Nad program: ATRAKCJE

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół, krzesła, stolik do samowaru, stoliki duże biurko i 2 łóżka meblowe bez materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

Lokale

MIESZKANIE 6-pokojowe do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami, suche, słoneczne, ciepłe, z widokiem na ogród Bernardyński. Komorne niskie. Ul. Zarzeczna 16.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 3 — 4 pokojowego. Zgłoszenia, administracja „Słowa" dla W. M.

2 POKOJE (z używalnością łazienki!) przy rodzinie do odnajęcia dla małżeństwa, ul. Kościuszki 16 m. 2, dow. od 2 — 4 po poł.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ luksusowy ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i utrzymaniem. Montwiłłowska 14.

POKÓJ NIEUMEBLOWANY w nowoczesnem mieszkaniu do wynajęcia wypłacalnemu. Oferty do Administracji sub „Luksus".

Nauka

DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że przyjmuje od 1 grudnia zapisy **na kurs w zakresie 6 klas starego typu gimnazjalnego.** Zapisy przyjmuje się w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17 — 18.

ABSOLWENTKA SEM. NAUCZ. poszukuje kondycji na wyjazd. Przygotowuje dzieci do szkół powszechnych i 1-szej gimnazjalnej. Wymagania skromne. Porozumieć się listownie lub osobiście Wiosenna 5 m. 1 od godz. 11 do 13 dla H. K.

POSZUKUJĘ do wspólnej nauki dla 7-mio letniej dziewczynki 1 — 2 dzieci albo kompletu. Ulica Kolejowa, dom kolejowy 55/20 m. 4 od g. 3 — 6.

MŁODA, wykwalifikowana wychowawczyni z b. dobremi referencjami poszukuje kompletu przedszkolnego. Może się zająć także dzieckiem pojedyńczem do południa. Zgłoszenia do Administracji sub „komplet".

Poszukuję pracy

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

DEKORATORKA — specjalność wystawy sklepowe — przyjmuje zamówienia tylko do firm chrześcijańskich Warunki dogodne. Zgłoszenia do Administracji sub Ł.

KUCHARKA poszukuje pracy, zgodzi się na wyjazd, posiada świadectwa. Zawalna 3, m. 14.

PRACZKA poszukuje prania po domach. Bernardyński zaułek, d. 4 m. 5, Hryhorowicz.

Różne

PENSJONAT

Na pobyt stały albo czasowy od zaraz i na zimę osoby samotne przyjmuję z całodziennem utrzymaniem, mieszkaniem, opałem, światłem, opraniem i obsługą za 70 zł. miesięcznie w majątku odległym od Wilna o 15 klm. Komunikacja autobusowa, miejscowość wyniosła i zdrowotna. Dowiedzieć się: Wilno ul. J. Jasińskiego Nr. 11 5 m.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

RODZINA Matuciów woła o pomoc, matka dzielna kobieta leży chora, ojciec, szewc z zawodu wyjechał do Warszawy poszukując pracy, a 9-cioro dzieci o głodzie i chłodzie przy Kijowskiej 2 wejście frontowe. O żywność i drzewo lub węgiel dla nich prosimy Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor: Z. Andruszkiewicz.